

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

* * Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i szpiltowy * *
 I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 " " " "
 Nadesłane po tekście 25 " " " "
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 * * za firm zagranicznych o 100 procent drożej * *

Telefony: sekretariat redakcji — 19-71, nocna redakcja i drukarnia — 7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa — 2-99, administracja i ekspedycja — 1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

WARSZAWA, 2 czerwca. (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego”). W prasie sowieckiej ukazał się wczoraj list posła Łanicuckiego, przesłany w końcu kwietnia z więzienia mokotowskiego w Warszawie do posła Skrzypy. Łanicucki pisze, że przewieziono go z Przemyśla, skąd przyznał się, że dostaje „wizytacje” przez kratę, a potem oświadcza, że przyzwyczaił się do nowego położenia i że przyzwyczaił się do nowego położenia i czuje się nie źle w nowych warunkach.

AWANTURY NA PLENUM SEJMU

w sprawie rewizji koncesji monopolowych

**35-minutowy koncert na pulpitych - Obstrukcja żydowska poniosła klęskę --
Znamienna odezwa inwalidów-żydów**

Wrażenia ogólne

Wczorajsze posiedzenie sejmu było niezwykle ożywione i burzliwe.

Na porządku dziennym znalazła się znana już sprawa rewizji koncesji monopolowych. Koło żydowskie na wstępie zaproponowało odesłanie sprawy do komisji. Wniosek ten został odrzucony, wobec tego posłowie żydowscy, z góry zresztą na to przygotowani, przystąpili do obstrukcji. Trzydziestu paru posłów usiadło sznurkiem jeden za drugim i z chwilą, kiedy referent poseł Polakiewicz znalazł się na trybunie, zagrały trąbki jerychońskie, rozległ się gwizd i uderzono w pulpity.

Muzyka ta nie ustawała ani na jedną chwilę w ciągu 35 minut. — Oprócz huku i harmidru nic nie było słychać.

Dowiedzieliśmy się potem ze stenogramu, że poseł Reich proponował marszałkowi urządzenie przerwy, marszałek jednak to żądanie odrzucił. Dowiedzieliśmy się, że poseł Polakiewicz podyktował do stenogramu dłuższy referat. Dowiedzieliśmy się wreszcie, że marszałek przywołał do porządku z nazwiska wszystkich członków koła żydowskiego, niektórych nawet z wniesieniem do protokołu. Tego wszystkiego dowiedzieliśmy się ze stenogramu.

Natomiast nacznie widzieliśmy, że pan marszałek miał przed sobą na trybunie album z fotografiami posłów z koła żydowskiego — służyło ono właśnie do przywoływania obstrukcjonistów, nieznanych bliżej marszałkowi, do porządku.

Koło żydowskie w swojej obstrukcji było zupełnie osamotnione, inne mniejszości narodowe nie sekundo-

wały mu. Po 35 minutach tej muzyki, marszałek zarządził przerwę — jak oświadczył — dla porozumienia się z kołem żydowskim.

Antrak po tym długim koncercie pulpity trwał jednak przeszło 40 minut i nie doprowadził właściwie do żadnego porozumienia.

Po przerwie posłowie żydowscy demonstracyjnie opuścili salę, dyskusja toczyła się dalej. Poseł Bernard Hausner wygłosił godzinne przemówienie, poseł Moraczewski raz jeszcze proponował odesłanie wniosku do komisji ale w rezultacie nieszczena ustawa w drugim czytaniu została uchwalona. Pozostaje jeszcze trzecie czytanie, przy którym koło żydowskie wznowi swoją walkę.

Jako fakt charakterystyczny należy zanotować, że rozrzucono wczoraj w sejmie odezwy inwalidów żydowskich, podpisaną przez 247 osób, a zawierającą protest przeciwko akcji koła żydowskiego. — W odezwie tej czytamy między innymi, że inwalidzi żydzi nie mają nic wspólnego z robotą koła żydowskiego, protestują przed całym światem przeciwko pracy tego koła, obliczonej na obronę interesów ludzi zamożnych, a zapomnijącej zupełnie o biedocie żydowskiej.

Odezwa ta wskazuje, że sprawa rewizji koncesji monopolowych jest istotnie bardzo zagmatwana, że zadowolnić wszystkich w tej sprawie nie sposób i że dla powzięcia mądroj i sprawiedliwej decyzji lepiej byłoby jednak bliżej zastanowić się nad wnioskami i nie forsować ich na gwałt i na złość, wśród trąb jerychońskich i pękających pulpitych.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Po odesłaniu do komisji projektu ustawy w sprawie wprowadzenia w życie ustawy wojskowej postępowania karnego, projektu ustawy o zegludze powietrznej i projektu noweli do austriackiej ustawy górniczej, izba przystąpiła do sprawy rewizji koncesji.

Poseł Frostig wnosi o odesłanie do komisji, motywując, że sprawa ta nie dojrzała do rozpatrywania i że przez sejm, a rząd objawił chęć poczynienia zmian.

Przeciwko odesłaniu przemawiał poseł Polakiewicz, który stwierdza, że sprawa ta była odwiekana, a koło żydowskie na dwóch posiedzeniach stosowało obstrukcję. Jako referent nie pragnie więcej, jak tylko sprawiedliwego załatwienia tej sprawy.

Wniosek posła Frostiga w sprawie odesłania do komisji upadł.

Na ławach żydowskich wybuchła nieopisana wrzawa, krzyki i bicie w pulpity.

Marszałek kolejno przywoływał do porządku demonstrujących posłów żydowskich. Pomimo wrzawy, poseł Polakiewicz wygłosił referat, w którym podniósł, że sejm objawił swą wolę załatwienia sprawy koncesji w sposób przychylny dla inwalidów, wdów i sierot po nich. Czynił to sejm w poczuciu obowiązku i w poczuciu polskiej racji stanu. Chodzi o to, by inwalidów wrócić do praktycznego życia, dać im lepszą pracę, a z drugiej strony, aby zmniejszyć wydatki państwa na inwalidów.

Dnia 27 grudnia 1924 r. wyszło rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rewizji koncesji. Posłowie koła żydowskiego zgłosili wniosek, żądając zniesienia tego rozporządzenia.

Komisja skarbową odrzuciła wniosek, stwierdzając, że rozporządzenie prezydenta rzeczywiście było wynikiem jednomyślnej opinii sejmu.

Mówca apeluje do izby, aby odrzuciła wniosek koła żydowskiego

i zażądała od rządu wydania rozporządzeń wykonawczych do 14 dni.

Marszałek zarządził przerwę. Po przerwie, trwającej blisko godzinę, w czasie której odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, zabrał głos poseł Hausner, który dowodził, że rozporządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie rewizji koncesji jest wielką negacją względów społecznych, prawnych i skarbowych.

Zdaniem mówcy, należy dać inwalidom to, co im się należy, ale nie należy łączyć filantropji z przedsiębiorstwami państwowymi i rujnować zagospodarowane ich warsztaty pracy.

W imieniu koła żydowskiego mówca stwierdza i uznaje prawa inwalidów do pełnego zaopatrzenia, co stać się powinno kosztem całego społeczeństwa i zakłada protest przeciwko przywłaszczeniu chleba dziesiątki tysięcy żydów.

Po tem oświadczeniu posłowie żydowscy opuścili salę.

Poseł Moraczewski stwierdza, że państwo ma prawo odebrać koncesję. Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej oparte jest nie tylko na formalnym prawie, wywołującym z pełnomocnictw, ale i na moralnym.

Stronnictwo mówcy pragnie jednak wprowadzić do tego rozporządzenia pewne zmiany w kierunku uwzględnienia inwalidów zamożnych i niezamożnych, a także zapewnienia utrzymania koncesji tym, którzy już od dłuższego czasu je wykonywują.

Poseł Moraczewski proponuje, aby sprawę ponownie odesłać do komisji.

Poseł Szmigiel uważa, że dotychczasowy przydział koncesji, zwłaszcza przez państwa zaborcze, pozostawiał dużo do życzenia i rewizja ich jest wskazana. Mówca wnosi rezolucję, wywołującą rząd do ścisłego wykonywania rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Poseł Matłosz odpiera zarzuty, jakoby akcja ta zmierzała przeciwko żydom. Dotychczas władze polskie nie są nieżyczliwe dla żydów. Jeżeli jest 32 tysiące koncesjonariuszy żydów na ogólną liczbę 72 tysiące koncesji, to nie można mówić, żeby to był sprawiedliwy podział. W imieniu stronnictwa mówca wypowiada się przeciwko wnioskowi posła Moraczewskiego.

Dyrektor depart. monopolow. w min. skarbu. Głowacki wyjaśnia, że rozporządzenie w sprawie koncesji nie jest niczem nowym, lecz uzupełnia wypowiedziane często życzenia sejmowi oraz jest wykonaniem ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. W ten sposób sprawy te uregulowane są zagranicą. Odesłanie do komisji wniosku posła Moraczewskiego, nowelizującego rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej da możność rządowi przedstawienia zmian, jakiegoby uważał za konieczne.

Poseł Smoła wnosi rezolucję, aby rząd w ciągu 14 dni wydał przepisy wykonawcze do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Poseł Chrućki zapowiedział, że klub ukraiński w głosowaniu udziału nie weźmie ze względów formalnych.

Poseł Piłucki stwierdza, że rewizja koncesji jest ciosem, wymierzonym w byt ekonomiczny rodzin żydowskich.

Po końcowym przemówieniu referenta, który zastrzegł się, by koncesje nie były traktowane jako jaskółka, lecz jako przywrócenie inwalidom możliwości twórczej pracy w państwie — izba w głosowaniu odrzuciła wniosek koła żydowskiego o zniesieniu rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej i odrzuciła wniosek posła Moraczewskiego o odesłanie sprawy do komisji.

Rezolucję posła Smoły i Szmigla przyjęto.

Na tem obrady zakończono, wyznaczając następné posiedzenie na piątek na godz. 3-cią.

MEKA PRZEZ TRADYCJĘ

Ustąpienie pana Stanisława Thugutta z rządu — to największy wypadek naszego życia politycznego w ostatnich dniach. Jak go ocenić? Czy dobrze stało się, że demokracja polska wyczołgała swojego zakładnika z rządu p. Władysława Grabskiego, czy źle?

W swoim czasie na łamach „Głosu Polskiego” znalazło wyraz uczucie pewnego żalu, że Thugutt jest zbyt cierpliwy, że za długo pełni swoją ciężką rolę wówczas, kiedy już wiadomo, że poświęcenie jego jest bezcelowe i bezskuteczne.

Doszły nas wieści, że wyraz tego żalu był bardzo źle przez byłego wice-premjera przyjęty. Może w swoim rozdrażnieniu miał rację: kiedy człowiek poświęca się świadomie, musi swoją misję ofiarną spełnić do końca, i nie mają racji ci, że ofiara jego jest bezcelowa. Może wewnętrzny sens tej ofiary polega właśnie na ujawnieniu jej bezcelowości.

Z tego stanowiska około siednamiiesięczne urzędowanie p. Thugutta ma swoją rację bytu i jedyną wątpliwość jaka budzi się to tak: dlaczego właśnie w pięknym maju 1925 r. p. Thugutt mógł stornulować swój akt oskarżenia przeciw

rządowi w którym był więźniem bez teki, a raczej bez praw i bez woli, a nie w innym miesiącu wcześniejszym lub późniejszym?

Na pytanie to, którego ani p. Thugutt ani jego przyjaciele nie powinni uważać za zarzut, odpowiedź istnieje: obecność p. Thugutta odgrywała pewną rolę dodatnią w rządzie. Był to czynnik, który swoją obecnością przeszkadzał rządowi do ślizgawki zbyt daleko w stronę reakcji idącej. Dotąd ani kroku dalej — musiał sobie mówić pan premier Grabski w przeróżnych układach z Lewą i prawicą — bo kiedy zrobił jeszcze jeden krok, stracił Thugutta, stracił cały kapitał mineralny, na którym oparł się przecież... złoty polski. Pan Władysław Grabski, jako człowiek czujący interes państwowy sam nałożył sobie uzdę w postaci p. Thugutta, bez niej może by dawno stał się niewolnikiem „Chieny” wskrzeszonej, a jednocześnie zgubił sanację skarbu i swoją wartość.

Jeżeli z tego stanowiska rozważać sytuację od jesieni roku zeszłego do lata obecnego, to trzeba przyznać, że pan Thugutt spełnił swoją rolę poświę-

cenia się z honorem, ale biernie bez czynnika twórczego.

Taki już jest los naszej inteligencji demokratycznej. Pierwsza ona stała się w najcięższych warunkach do pracy państwowo-twórczej, ściągając na siebie tysiące zarzutów i oskarżeń, gdy inni chlubil się swoją bezczynnością. Zasługa jej była by bez poświęcenia większa, gdyby się tych zarzutów cudzej bezczynności nie uleżała i swoje ideały realizowała.

Bezpośredni przyjaciele p. Thugutta — pp. Śmiarowski, Waclaw Makowski i inni organizowali sądownictwo polskie za czasów okupacji niemieckiej pod „regentami”, czynili to pod kierunkiem jednego z najświatlejszych wodzów naszej inteligencji p. Stanisława Bukowieckiego, ale... składali swoją ofiarę biernie. I kiedy przyszedł czas okazało się, że sądownictwo jest w rękach ludzi, którzy ideowo z szlachetnym obozem jego twórców nie mają nic wspólnego.

Taka ofiara jest nie potrzebna. I to samo jedynie, nie więcej, można p. Thuguttowi zarzucić. W swoim wywiadzie pożegnalnym z prasą p. Thugutt mówił, że miesiące jego ministrowania były „najcięż-

szym okresem jego pracy polityczno-społecznej”. Ma rację, współczuje mu cała demokracja polska. Ale pyta jednocześnie do czego ta ofiara była potrzebna, a jeżeli była potrzebna co, jak wskazaliśmy, nie jest wykluczone, to, dlaczego teraz właśnie miała zakończyć się? Na te pytania brak nam odpowiedzi. Tę odpowiedź jest p. Thugutt krajowi dłużny.

Minister Ratajski w sposób, którego nie chcemy nazywać *expressis verbis*, stawia p. Thuguttowi zapytania, czemu, będąc ministrem, nie stawiał konkretnych oskarżeń i nie wyprowadzał z nich wniosków, a czyni to dopiero w chwili ustąpienia?

I pan Ratajski ma za sobą pozory słuszności, bo nie mieści się w jego pojęciach ta delikatna, nazbyt czuła lojalność, której holdował p. Thugutt. Dla umysłowości p. Ratajskiego zrozumiałe jest stanowisko p. Korfatego: milczał on i zgadzał się na udział tego „radykała” w rządzie, póki miecz badań komisji p. Antoniego Olszewskiego wisiał nad głową. Z chwilą, kiedy rząd oświadczył w odpowiedzi na interpelację sejmową, że

nie ogłosi wyników tego śledztwa, pan Korfanty przestał się kłepować i wyraźnie powiada, że „najmniej chlubną kartą rządu p. Grabskiego było zaproszenie do gabinetu p. Thugutta” („Rzeczpospolita” popołudniowa z dn. 29 maja).

Za dużo pocziwości jest w naszej demokracji Wyrosła ona z ofiary rzetelnej dla Ojczyzny, w niej ćwiczyła się, w niej hartowała do pracy. Takie były czasy. Wymagały tego warunki. Dziś trzeba zerwać z tego rodzaju ofiarnością. Nie męki duchowej i fizycznej, ale twardej i bezwzględnej akcji wymaga interes Rzplitej od adeptów myśli demokratycznej.

St. Gr.

Przesilenie gabinetowe na martwym punkcie

WARSZAWA, 3 czerwca (Spec. służb. inf. „Głosu Polskiego”) — Sprawa częściowego przesilenia wywołanego ustąpieniem p. Thugutta, jak wskazywaliśmy to już wczoraj, weszła w stadium chroniczne.

Okonowanie premjera z przedstawicielami klubów o przywróceniu zachwianej równowagi w rządzie potrwa zapewne do końca tygodnia. W rokowaniach biorą udział związek lud.-nar. P.P.S. i N.P.R.

Gdańsk przeciwko trybunałowi haskiemu bo nie uczynił zadość ich aspiracjom

GDANSK, 3 czerwca. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej prezydent Salm złożył sprawozdanie, w którym omawiał między innymi orzeczenie trybunału haskiego w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Podał on bardzo ostrej krytyce orzeczenie to, stwierdzając, że na najbliższej sesji rady ligi narodów w czerwcu w imieniu wolnego m. Gdańska oświadczy, że wolne m. Gdańsk orzeczenia tego nie przyjmuje, sojąc na stanowisku, że wydana w swoim czasie przez poprzedniego wysokiego komisarza gen. Hackinga, decyzja w sprawie poczty polskiej w Gdańsku, jest prawomocna.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel nacjonalistów poseł Stegman, również bardzo ostro występując przeciwko orzeczeniu trybunału i wyrażając się o międzynarodowym trybunał w sposób pogardliwy. Przemówienie swe zakończył poseł Stegman epitetem pod adresem trybunału międzynarodowego: „ładni prawnicy”.

Senator Vollmann, mówiąc o rokowańach polsko-gdańskich podkreślił dobrą wolę i chęć doprowadzenia do porozumienia, ujawnioną ze strony delegacji polskiej.

Francja utrzyma rozdział kościoła od państwa Rząd otrzymał votum zaufania

PARYŻ, 3 czerwca. (PAT). W dyskusji w izbie nad deklaracją kardynałów zabrał głos Herriot, zaznaczając, że deklaracja ta nie jest manifestacją załamania, lecz wyrazem całej kampanii, prowadzonej według tradycyjnych metod seminaryjnych francuskich w Rzymie.

Premier zarzuca prowodyrom obecnej kampanii organizowanie w całym kraju manifestacji gwałtu przeciwko prawom świeckim. Premier w końcu zaznaczył, iż społeczeństwo świeckie ocenia należyte rolę, jaką odegrał katolicyzm w historii wówczas, gdy był nie „katolicyzmem banków, lecz katolicyzmem katakumb”.

W wyniku dyskusji złożone zostały cztery wnioski w sprawie o rządki dziennego. Rząd zaakceptował wniosek deputowanego Cezals, wyrażający rządowi zaufanie w jego akcji, zdążającej do lojalnego i energicznego stosowania ustaw świeckich.

Rząd sprzeciwił się pierwszeństwu porządku dziennego, proponowanego przez deputowanego Flandin, przyczem postawił kwestję zaufania. W głosowaniu pierwszeństwo tego wniosku odrzucono 320 głosami przeciwko 96, przy wstrzymaniu się od głosowania prawicy.

Wniosek deputowanego Cezals, wyrażający zaufanie rządowi, przyjęty został 325 głosami przeciwko 251.

PARYŻ, 3 czerwca. (PAT). — Izba zakończyła dyskusję nad interpelacją w sprawie listu kardynałów, przyjmując 325 głosami przeciwko 251 porządek dzienny w następującym brzmieniu.

Izba, potwierdzając swoje przywiązanie do zasad świeckości, na których republika opiera wolność sumienia obywateli i wolność wyznania, określona przez deklarację praw człowieka, zdecydowana jest utrzymać ustrój rozdziału kościoła od państwa, który to ustrój jedynie zapewni supremację władzy cywilnej, a potępiając wzywanie do gwałtu, które uznano za wiążące do agitacji w tym kierunku w chwili, w której kraj musi rozwiązać największe trudności finansowe i międzynarodowe, — wyraża zaufanie rządowi za niewzruszone dążenie do stanowczego i lojalnego zastosowania ustaw, dotyczących świeckości.

Amerykański sekretarz stanu dla spraw europejskich: Sir Alanson Houghton

Jeżeli chodziło o kropkę nad „i” w sformułowaniu prawdziwego stosunku, łączącego obecnie Amerykę z ładem europejskim, to kropkę tę postawił dziennik angielski „Manchester Guardian”, nazywając ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie „amerykańskim sekretarzem stanu dla spraw europejskich”.

Jakże radykalnie odmieniła się tablica hierarchii mocarstwowej! Przed wojną różne części świata dzieliły się pod względem politycznym wedle wpływów, jakie miały na nich te lub owe państwa Europy; dziś Europa cała zmieniła się w przedmiot obserwacji i opieki sekretarza stanu amerykańskiego.

Ameryka bowiem tylko pozornie wycofała się z okręgu spraw europejskich. W rzeczywistości bacznie śledzi fazy dramatu, w jakim szarpia się od lat sześciu jej dawni sprzymierzeńcy i jej dawni wrogowie. Jeżeli odwróciła się od ligi narodów, to nie po to, by okazać swą obojętność dla spraw pokoju, ale raczej, aby uwidatnić wagę swej nieobecności, aby doprowadzić do absurdu wszelkie próby organizowania świata bez udziału... Waszyngtonu.

Czy bezradność instytucji genewskiej, w jej składzie teraźniejszej, została dostatecznie już stwierdzona? Czy Ameryka przewiduje rychłą już kapitulację Europy?

Faktem jest, że mocarna dłoń z poza Atlantyku coraz wyraźniej zaczyna kłaść się w Europie na głowy nawet tych, którzy uchodzili za najdumniejszych.

Czyż zeszłoroczna konferencja londyńska byłaby doszła do skutku bez czynnego współudziału

Hughesa, Houghtona oraz finansjerów amerykańskiej?

Stany Zjednoczone pragną, aby ład europejski wrócił do stosunków normalnych, aby stał się na nowo wielkim rynkiem światowym.

Rozpętane i jęczące się wzajem nacjonalizmy, wskutek przyrodzonej sobie niemocy, nie potrafiły dać Europie pokoju; przeciwnie, prowadzą nadal rozkładowe dzieło wojny.

Narody, wyczerpane krwawym wysiłkiem wojny, stały się ofiarą i pastwą dzikich, niedorzecznych antagonizmów, które syca wojnę wszystkich przeciwko wszystkim, i na gruzach powszechnej nędzy usiłują oprzeć dzieło powszechnego ucisku. Z resztek swojej siły człowiek czyni narzędzie swojej nienawiści i cudzej krzywdy. Amerykański sekretarz stanu

Demokracje europejskie nie potrzebowałyby pomocy świata Nowego dla ustalenia rzeczywistego pokoju, gdyby w łonie ludów było nieco żywsze poczucie niebezpieczeństwa, jakie grozi nam wszystkim wśród odemtu rozpasanych, drapieżnych egoizmów.

Teraz bierze inicjatywę Ameryka, i — oczywiście każe sobie za nią uto zapłacić.

Podjęmując sprawę długów europejskich, Waszyngton, w rzeczywistości, zmierza do podjęcia i rozstrzygnięcia sprawy rozbrojenia. I, rzecz prosta, będzie chciał ją rozstrzygnąć w myśl interesów swej światowej hegemonii ekonomicznej, która w języku dzisiejszej techniki oznacza także hegemonję polityczną.

Interesy te, będące wykładnikiem potencjalnych sił, dążeń i

możliwości świata anglo-saskiego, nie zgadzają się, jak wiadomo, z interesami Francji, która reprezentuje inny prąd sił, postulatów i dążeń, a kto wie, czy nie inny też cykl rozwojowy cywilizacji.

Coolidge, prezydent amerykański, jawnie lub w sposób utajony, wystąpi z planem rozbrojenia, na który — jest rzeczą więcej, niż wątpliwą — czy zgodzi się przystać dobrowolnie Francja. I aż nadto wiele mieć będzie, istotnie, motywów, aby mu się opierać aż do ostatniej możliwości. Na progu planów amerykańskich (... jakiegóż nowego Dawesa, który raportem swym ogarnie cały ład europejski!) Francja złożyć będzie musiała w ofierze, to wszystko, co stanowi dzisiejszy jej pióropusz, co stanowi jej sen o przewodniczeniu ludom Europy, co jest jej dumą i ambicją.

Czy nie będzie zmuszona poświęcić, wraz z ideą hegemonii europejskiej, także węzłów przyjaźni i opieki, łączących ją z jej wschodnimi sprzymierzeńcami?

Nie ulega wątpliwości, że sojuszy tych francuzi bronić będą do ostatnich granic napięcia swej energii, jako podstaw i rejonu swego własnego mocarstwowego stanowiska.

Wszelako ludzie przewidujący powinni już dziś zdawać sobie sprawę, że hegemonja europejska Francji nie stanowi samoistnego okręgu, wystarczającego sobie, i jest tylko częścią wielkiej orbity anglo-saskiej. Część przedzielną lub później będzie musiała podporządkować się całości. Nie darmo osiadł w Londynie amerykański kursor dla spraw europejskich!

J. Przemyski.

Gdańsk powinien należeć do Polski Senat gdański prowokuje Polskę Znamienny głos posła włoskiego

RZYM, 3 czerwca. (PAT). Czasopismo „L'Europa Orientale” zamieszcza artykuł p. H. Palmier, pod tytułem „Gdańsk i Polska”. Artykuł omawia sytuację wolnego miasta Gdańska i jego stosunki z Polską i Niemcami. Oto główne ustępy artykułu:

„Przez nieskończony łańcuch szczykan, odmów, apeliów do ligi narodów, senat gdański zdążył jedynie do wyprowadzenia polaków z równowagi i do zmuszenia ich w ten sposób bądź do zrzeczenia się przywilejów, które im przysługują na mocy traktatów, bądź do osiągnięcia drogi siły tego, co użyskali już teoretycznie na drodze dyplomatycznej.

W pierwszym wypadku mocarstwa sprzymierzone ośmieszłyby się przez to, iż włączyły do traktatów postanowienia, którym poszanowania oraz utrzymania w mocy nie mogłyby zapewnić; w drugim wypadku wszyscy zgryźliwi zwolennicy pokoju międzynarodowego wystąpiliby przeciwko Polsce, która rzekomo zamaca pokój, tak jakgdyby to było przestępstwem zabrać siła to, co jest własnością zabierającego, po bezowocnym i długim upominaniu się o to przy użyciu środków pokojowych. Polska nie daje się odwieść od swej decyzji. Naród 30-milionowy, posiadający jedną z głównych arterii handlu europejskiego, Wistę, nie może pozwolić na to, ażeby ujście tej rzeki zostało zatamowane przez państwo nieprzyjacielskie, przez rasę, która od szeregu stuleci czyni wysiłki, aby naród ten zdusić. Ujście Wisły od szeregu stuleci należało do polaków, którzy pozostawili pewną liczbę rodaków na wybrzeżach Pomorza. Szkoła, że polacy, pochłonięci walkami z krzyżakami, oraz powołani, dzięki rycerskiemu bohaterstwu do stałej obrony cywilizacji zachodniej i katolicyzmu, przeciwko hordom moskiewskim oraz muzuł-

mańskim, nie pomyśleli nad tem, aby stworzyć podstawy wielkiego mocarstwa morskiego.

Obecnie morze Bałtyckie zmieniło swój wygląd. Przed wojną już byłoby się ono zupełnie zgermanizowało, gdyby Rosja nie posiadała była części jego wybrzeży. Po wojnie wytworzył się taki mniej więcej stan, jak w średniowieczu. Gdyby Niemcy wyszły z wojny zwycięsko, hegemonja niemiecka rozciągnęłaby się również na wybrzeża Bałtyckiego morza. Sytuacja przyjęła jednakże inny obrót dla Niemców, którzy marzyli o „Germanisches Meer”. Morze Bałtyckie nie jest już morzem, mającym tendencję do tego, aby stać się niemieckie. Należy ono do różnych narodowości. Przed wojną wybrzeża jego należały do czterech posiadaczy, obecnie jest ich dziewięć. Wszyscy starają się zachować wpływ na wybrzeżach morza, które odgrywa tak wielką rolę w historii tych narodów. Zaplecze załudnia 200 milionów mieszkańców, z których 26 milionów jest rozrzuconych na wybrzeżach morza. Niemcy stanowią liczącą większość (40 proc.), lecz odzyskują one z trudem swe dawniejsze wpływy, gdyż nowe państwa posiadają siłę młodości, niezłomną i stanowczą wolę posuwania się energicznie naprzód. Wśród tych państw pełnych młodzieńczego entuzjazmu i siły żywotnej znajduje się Polska.

Polska ma dwie drogi do wyboru: albo zupełnie swobodne użytkowanie portu gdańskiego, albo budowę nowych portów na tej części wybrzeża, która należy do niej bez żadnych ograniczeń. Naturalnym rozwiązaniem sprawy byłby powrót Gdańska do Polski z przyznaniem mu pewnej autonomii. Oczywiście Anglia sprzeciwia się temu rozstrzygnięciu. W sprawie tej jeden z pisarzy polskich Ten-

nenbaum zauważył zupełnie słusznie, że dyplomacja angielska starała się zawsze o to, aby wielka arterja rzeczna nie należała nigdy do jednego narodu. Ta sama tendencja daje się zauważyć w stosunku do Polski. Odmawia jej się prawa do ujścia jej rzeki narodowej. Polska, protektorka Gdańska, staje się żywicielką swego pupila o ile chodzi o handel morski. Nie może ona posiadać okrętów wojennych w porcie gdańskim, ani też w myśl postanowień traktatów, nie może posiadać żołnierzy w mieście, które przecież traktaty oddały pod opiekę jej sztabardów. Z tego względu Polska postanowiła zbudować port w Gdyni.

Z kolei dziennik przytacza słowa p. prezydenta Rzeczypospolitej, wypowiedziane w chwili otwarcia robót przy budowie portu w Gdyni, poczem pisze: Jednakże budowa portu w Gdyni nie oznacza wcale wyrzeczenia się ograniczonych praw, jakie przyznały Polsce w sprawie portu gdańskiego traktaty i konwencja. Prawa te powinny być uszanowane i zachowane w przeciwnym bowiem razie traktat wersalski, który jest podstawą Nowej Europy, stałby się jedynie świstkiem papieru. Broniąc swej sytuacji prawnej w Gdańsku, domagając się usilnie utrwalenia przywilejów przyznanych jej uroczyscie na drodze dyplomatycznej przez wielkie mocarstwa, Polska jest obrońcą tego porządku rzeczy, który nie może być zmieniony bez poważnego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Polska jest w możności uregulować sama swe sprawy na morzu Bałtyckim, nawet bez Gdańska. Nie ustąpi jednak nikomu niczego ze swych praw, nabytych na mocy traktatów i przeciwstawi się przy użyciu wszelkiej broni, jaką posiada, temu, aby wolne miasto Gdańsk stało się twierdzą pangermanizmu na Bałtyku.

Rewolfa w Szanghaju Wielki strajk — Strzelanina — Interwencja rządu chińskiego I tam palce sowieckie

LONDYN, 3 czerwca. (Wł. st. tel. „Głosu Polskiego”). Z Szanghaju donoszą, iż położenie tam się znacznie zaostrzyło. Agitatorzy chińscy ogłosili odezwę, w której wzywają do powstania i do wypędzenia wszystkich cudzoziemców.

Strajk rozszerzył się, obejmuje on obecnie przedsiębiorstwa bawełny, tramwaje, elektrownie. Naogół strajkuje 30 tysięcy osób.

Wczoraj wieczorem z jednego z teatrów chińskich studenci chińscy ostrzelali przechodzących cudzoziemców. Jeden z członków ochotniczej straży cudzoziemskiej został zraniony, pod drugim zaś koń zabity.

Po nadejściu posiłków ochotniczych, przeważnie amerykańskie, wtargnęli do teatru i aresztowali około 300 osób. Jeden z chińczyków został ciężko ranny, kilku lekko.

Tymczasem chiński komisarz do spraw cudzoziemskich wręczył konsulatowi notę, w której domaga się odszkodowania dla ofiar zarządzeń policyjnych, ukarania tych, którzy są odpowiedzialni za wypadki śmierci i zwolnienia aresztowanych.

„Morning Post” donosi z Pekinu, iż poseł sowiecki Karachan rozwijał w ostatnich czasach w całej Azji niezwykle intensywną propagandę przeciwko anglikom, amerykańcom, francuzom i japończykom. Karachan działał głównie między studentami i klasą inteligentniejszą, ale nie gardził też żołnierzami i chłopami. Ostatnie wypadki w Szanghaju są bezwarunkowo wynikiem tej propagandy komunistycznej.

Profestrządu chińskiego

PARYŻ, 3 czerwca. (Wł. st. tel. „Głosu Polskiego”). „Matin” donosi z Pekinu, że rząd chiński zaprotestował u posłów obcych mocarstw w Pekinie przeciwko postępowaniu policji cudzoziemskiej w Szanghaju, która strzelała do strajkujących. Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zajmujące narazie stanowisko wyyczekujące.

Morgan stabilizuje lira włoskiego

RZYM, 3 czerwca. (PAT). — Po między instytucjami emisyjnymi, a mianowicie: Banco d'Italia, Banco Sicilia i Banco Napoli, złączonych w konsorcjum pod przewodnictwem dyrektora generalnego Banco d'Italia, a przedstawicielem Banku Morgana w Nowym Jorku zawarto układ w sprawie otwarcia kredytów bankowych w Banku Morgana do wysokości 50 milj. dolarów na podjęcie w razie potrzeby, działania, mającego na celu zapobieżenie wahanom kursu lira.

Wieczne przesilenie

Nowy premier belgijski

BRUKSELA, 3 czerwca. (Wł. st. tel. „Głosu Polskiego”). — Dziś wieczorem powierzył król byłemu ministrowi Poulet misję utworzenia gabinetu.

BRUKSELA, 3 czerwca. (PAT). Członek stronnictwa katolików Poulet przyjął misję utworzenia gabinetu. Zamierza on odwołać się do wybitnych osobistości trzech tradycyjnych ugrupowań politycznych.

Sensacyjne aresztowanie

Dyrektor ministerjalny wspólnikiem komunistów

SOFJA, 3 czerwca. (Wł. st. tel. „Głosu Polskiego”). — W ministerstwie wojny został dzisiaj niespodziewanie aresztowany dyrektor arsenału wojskowego, Brakaloff a mianowicie w chwili, kiedy udawał się na wewnętrzną konferencję w ministerstwie. Policja polityczna stwierdziła, że wydawał już on od dłuższego czasu komunistom materiały wojenne arsenału wojskowego.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Skazanie 5-ciu oficerów za maltretowanie żołnierzy

Wczoraj, po sześciu dniowych rozprawach, wojskowy sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie pięciu oficerów, oskarżonych o znęcanie się nad żołnierzami. Skazani zostali: kapitan Wład. Więckowski z 15 p. p. na półtora roku więzienia i zwolnienie ze służby; porucznik Stefan Przegloda z 6 baonu k. o. p. na rok

wiezienia i zwolnienie ze służby; kapitan Ludwik Piatkowski z 15 p. p. na jeden rok twierdzy; porucznik Mikołaj Pudkiewicz z 15 p. p. na sześć tygodni więzienia; wreszcie kapitan Aleksander Krawiec z 1 baonu k. o. p. na sześć tygodni twierdzy.

5 tysięcy dolarów piechotą nie chodzi

W dniu wczorajszym p. Stefan Gajdzińska, właścicielka biura handlowego przy ul. Mokotowskiej podniosła w Banku ziemianstwie przy ulicy Kredytowej 5 tysięcy dolarów, zapakowała je w papier i poszła przez Mazowiecką i Plac Napoleona do domu.

Kiedy przechodziła przez Plac Napoleona nagle potraciła ją zlekką przejeżdżający automobil, a zanim

zdażyła się obejrzeć, poczuła, że ją ktoś szarpnął i wyrwał zawiniątko z dolarami. Wszystko to trwało jedną sekundę, ani numeru auta, ani rabusia pani Gajdzińska i przechodnie nie zdążyli zauważyć.

Tak oto przekonano się, że pięć tysięcy dolarów nie powinno chodzić piechotą, gdyż łatwo znaleźć się na nie amator-automobilista.

Tajemnica krwawej walizy

Opinia poczęła już trochę zapominać o straszliwej zbrodni, popełnionej na osobie młodej dziewczyny, której kadłub znaleziono w walizce na dworcu Wileńskim dnia 7 marca r. b.

Natychmiast po tem niezwykłym odkryciu — zaraz nazastrz — sprawozdawca kryminalny „Kurjera Czerwonego” wykrył, że kadłub kobiety, znalezionej w walizce, stanowi szczątki Marii Michałowskiej, zamieszkałej przy ulicy Widok.

Ten ślad utrzymał się dotąd, a dalsze poszukiwania — stopa, znaleziona na śmietniku w Mokotowie 6 kwietnia, udo, wyłowione z Wisły 8 kwietnia, ręka kobieca, znaleziona w Dąbrowie Szlacheckiej 23 kwietnia — nie naprowadziły wiedz śledczych na inne tropy.

Śledztwo było trudne, gdyż pierwszy ślad zbrodni odkryto dopiero w dwa tygodnie po jej spełnieniu, zabójca zamaskował swój haniebnym czynem dość pomysłowo, a — przede wszystkim — brak było świadków mogących dać śledczemu szczegółowe i cenne wskazówki z życia ofiary, które naprowadzają

umysły indukcyjne na wąłski.

Cieżyko było poznać znajomych — przygodnych przeważnie — Michałowskiej, trudno było dotrzeć do jej najintymniejszych przyjaciół. Dlatego śledztwo ciągnęło się dwa miesiące — robota pracowała i kononkowa, wiązanie tysięcy nici przez wywiadowców policji kryminalnej i sędziego śledczego.

Wreszcie ostatnie dni przyniosły zapowiedź odkrycia tajemnicy: Aresztowano niejakego Franciszka Królikowskiego, urzędnika cywilnego w cytadeli.

W jego mieszkaniu znaleziono plamy krwi.

W mieszkaniu jego matki — skrwawione ubranie — spodnie, kamizelkę, siekierę okrwawioną.

Rewizję przeprowadził sam sędzia śledczy Skorzyński.

Kazał przewieźć aresztowanego na Pawlak.

Królikowski zapiera się czynu, wyznał jedynie, że z Michałowską widział się trzykrotnie.

Świadkowie zaś twierdzą, że po raz ostatni miał z nią schadzkę w dniu jej zniknięcia z domu.

Pergament porwał pannę

Nie zrobił tego akuratnie — Bał się policji — Bohaterski poseł

Wczoraj wieczorem po godzinie 10 pod hotelem „Polonia” w Alejach Jerozolimskich zwrócili się do śpiącej dorożki, bo koń, dorożkarz i latarki jej spały — dwie panielki: Alina i Kazimiera M., polecając się zawieźć na ul. Karmelicką. Rozbudzony dorożkarz wysłuchał adresu, zapalił papierosa i latarki i odrzekł: „Nie pojedziecie?” bo właśnie przypominał sobie o domu i żonie, znajdujących się w innej stronie miasta.

Panielki M. są energiczne i niespodziana odmowa ze strony procederzysty zanikającego przemysłu, utwierdziła je w uporze.

— Ja zostanę w dorożce, a ty idź po policjanta — rzekła rezolutnie panna Alina i wysławszy siostrę po przedstawiciela władzy, zasiadła w dorożce.

Gdy po chwili ciężkiego milczenia, tak na koźle jak i na siedzeniu w dorożce, zamajaczała w tłumie postać posterunkowego — dorożkarz trzasnął z bata i galopem ruszył, porywając sympatyczną załogę obłąkanych.

Kopyta szparko uderzyły o bruk, a panna Alina w krzyk: ratunku! na pomoc siostrę, panowie i panielki

jestem porwana!!! etc. etc.

Przechodnie ujrzeni rozkoszną chmurkę batystu, z którego dzwieniczy głos panny Aliny alarmował serca ludzkie. Ruszyło też pędem wielu panów, nie w przeczuciu nagrody! — bynajmniej! — ale niebiański sopran w niebieskim batystie robi wrażenie nawet na idących — z żonami, a co dopiero samotnych przechodniach rodzaju męskiego.

Utworzył się pościg, na czoło którego wybił się znany poseł ZLN. p. J. K.

W rezultacie nowoczesnego centaura schwycono aż pod szpitalem Dzieciątka Jezus, gdzie zdażył uciec ulicami Poznańską i Nowogrodzką.

Panna Alina była ocalona, siostra uszczęśliwiona, poseł K. niczym Zygryd otrzymał gorący uścisk drżącej rączki — a dorożkarza zdemaskowano:

Bo w 11 komisariacie wyjaśnić musiał, iż nazywa się Icek Pergament (!) i uciekał nie wskutek pobudek romantycznych, lecz przez żywiołową bojaźń policji, która dla oswajania się jego z nią zatrzymała go czas dłuższy u siebie.

Tragiczny wypadek w kompanii przybocznej Prezydenta Rzplitej

Stefan Cichy, starszy szeregowiec kompanii przybocznej prezydenta Rzplitej, postanowił odebrać sobie życie. Do rozpaczliwego kroku zmusiło go podobno prześladowanie ze strony jego sierzanta.

Cichy udał się do wsi Las pow. warszawskiego, usiadł nad pobliskim stawem i rozebrał się do naga. Następnie jednym owijaczem

skrępował sobie nogi, drugim ręce, poczem podczołgał się w kierunku stawu i pograżył się w wodę. Na szczęście miejscowi rybacy zauważyli topielca i wydobyli go z wody. Po zastosowaniu sztucznego oddechania Cichy odzyskał przytomność.

Warto zaznaczyć, że jest to już drugi wypadek, w którym życie żoł

Tętno chwili Hiszpańska Kuracja

Przysłowie francuskie mówi: „Cherchez la femme”, gdy sprawa jest bardzo zawiślana i nie można odnaleźć właściwego winowajcy.

Dzisiaj nikt już nie bierze na serio egzageracji francuskiej. „Szukaj kobiety” straciło swój sens. Na leżałoby raczej strawstować je przezornie: „Nie szukaj, bo znajdziesz”.

W modę natomiast weszło i cieszy się takiem samym prawie powodzeniem co krzyżówki nowe przysłowie: „Szukaj ministra!”

Cherchez le ministre!

Niezmierznie miła i zajmująca gra towarzyska dla szerokiego sfer. Cokolwiekby się stanie niepożądanego wnet się rozlega głośnie echem: „Szukaj ministra!”

Bociany przyleciały za późno, wiosna ociąga się z przyjściem: winien minister! Czemu? Czyż winą jeśli nie jego jest wylesienie kraju? Czemu zawdzięczamy późne zjawienie się wiosny jeśli nie brakowi lasów?

Papierosy coraz droższe i gorsze. Kto winien? minister! Dlaczego sprowadza zamiast tytoniu kapustę włoską? Czemu wyznaczył na dyrektorów monopolu zamiast fachowców, starszych referentów i koncypiantów podatkowych?

Litanja ciągnie się w nieskończoność. Każdy dzień przynosi coś nowego: katastrofa kolejowa, egzaminy z finałem dramatycznym, afery z dostawcami etc. etc.

A za wszystko musi odpowiadać minister. Jakiegdyby biedny ten człowiek mógł wywierać wpływ na bieg wypadków.

Na szczęście minister nie jest sam tylko kozłem ofiarnym. Ma swych doradców, którzy światłem swej wiedzy i doświadczenia wspierają go w ciężkich chwilach wahania.

Ministrowie naogół należą do gatunku ludzi łagodnych, obcowanie z którymi nie grozi poważniejszymi konsekwencjami dla całości osoby.

Ministrowie o temperamentie tak zadzierzystym i gwałtownym jak J. Caillaux należą do wyjątków. Ale też ich „żywy” temperament wpływa ujemnie na dobór otoczenia.

Zapytany kiedyś czemu otacza się zawsze figurami niezbyt wyrażnemi, J. Caillaux odrzekł z humorem:

— Cóż chcesz przyjacielu? Odczuwam często potrzebę wykonania pewnego gestu nogą. A ludzie przyzwyczajeni nie lubią otrzymywać kopniaka w zadek! (J. Caillaux nie przebiera w wyrażeniach).

Na szczęście żaden z naszych ministrów nie posiada „temperamentu” ani nawyków „gimnastycznych” p. Caillaux, co też pozwala im na staranny dobór otoczenia.

Zgryźliwcom, krytykom, cierpiącym na chroniczną żółtaczkę i gągnę wątroby mogą śmiało doradzić skuteczną kurację na wszystkie ich dolegliwości: wyjazd do Hiszpanji!

Jeden z hiszpańskich dyplomatów rzekł w toku rozmowy o sanacji finansowej do p. Caillaux:

— Wy, francuzi, macie jeden tylko wyraz na określenie sanacji. My, hiszpanie, mamy ich dwadzieścia. I to właśnie pozwoliło nam przetrwać wszystkie kryzysy.

Nie szukajmy tedy ministra, lecz stosujmy kurację hiszpańską.

Tres.

Czytajcie Kurjer Wieczorny

nierza wspomnianej kompanii jest zagrożone, to też mimowoli nasuwa uwagę, że panować tam muszą anormalne stosunki, wymagające bardziej uwagi władz wojskowych.

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

LWÓW

Przyjazd parlamentarzystów angielskich

LWÓW, 3 czerwca (Pat). Dziś rano przyjechali z Białowięży do Lwowa członkowie parlamentu angielskiego. Gościom towarzyszą z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych pp. Bielski i Wyszyński, z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu dyrektor Świętochowski, dr. Bartoszewicz i Sadowski, ponadto prezes komitetu polskiego ks. Stanisław Lubomirski, prof. Okólski, dyrektor banku gospodarstwa krajowego Szymonowski, konsul angielski Hubbard i konsul francuski Curol.

Na dworcu oczekiwali gości pre-

zydent miasta dr. Stami, delegaci izby handlowej i przemysłowej oraz wielu przedstawicieli świata przemysłowego.

Goście zamieszkali w hotelu Georgea, gdzie spożyli śniadanie i odbyli krótką konferencję, informując się o życiu gospodarczym Lwowa; o godz. 11-ej zwiedzili wysoki zamek i Racławice, poczem wyjechali samochodami do Stryja. Stamtąd udadzą się do Kałusza w celu zwiedzenia zakładów przemysłowych towarzystwa eksploatacji soli potasowej, a następnie do zagłębia naftowego.

WILNO

100 proc. rekruta stanęło do szeregu

Z powiatów ziemi wileńskiej donoszą o przebiegu poboru rekruta 1904 r. W powiecie wileńskim i wileńsko-trockim stanęło do szeregu pełne 100 proc.

POZNAŃ

Drożyzna wzrosła o 1,37 proc.

POZNAŃ, 3 czerwca (A. W.). — Miasto, że w ciągu miesiąca maja w Komisja wojewódzka do ustalania orównaniu z kwietniem ceny wzrosły o 1,37 procent

KRAKÓW

Pułapka na samochód

W drugie święto wieczorem wracał ze Szczawnicy jeden z tutejszych dziennikarzy wraz z towarzysztwem. Nagle szofer zmuszony był w największym pędzie zatrzymać samochód. Okazało się, że wpo-

przek drogi na skrócie leżało ścięte drzewo, które mogło spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę. Drzewo było położone w ten sposób, że trudno je było zauważyć.

Marja Curie-Skłodowska

gościem Warszawy

W dniu wczorajszym przybyła do stolicy odrodzonej Polski p. dr. Marja Curie-Skłodowska, aby swą obecnością uświetnić uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach instytutu radowego jej imienia. Na długo przed przybyciem pociągu na peronie dworca głównego zaczęli gromadzić się przedstawiciele sejmu i senatu, władz miejskich, reprezentanci nauki, wojskowość, związki i stowarzyszenia, prasa etc.

Kolejno przybywają: komendant miasta gen. Suszyński z adiutantem por. Rzędkowskim, reprezentant ministerstwa spraw wewnętrznych dyrektor generalnej dyrekcji zdrowia dr. Czesław Wroczyński, przedstawiciel ministerstwa oświaty p. Stanisław Michalski, naczelnik wydziału nauki, rektor uniwersytetu dr. Krzyształowicz, zastępca komisarza rządu p. Moldenhawer, prezydent miasta p. Wł. Jabłoński, prezes rady miejskiej senator Ignacy Baliński, przewodniczący zjednoczenia polskich stowarzyszeń p. Józef Sieciński, naczelnik wydziału technicznego magistratu inż. Stomiński, komendant okręgu stołecznego policji inspektor Cziniowski, delegat komitetu daru narodowego dla Marji Curie-Skłodowskiej p. dr. Zawadzki.

Na dworcu zgromadziły się również delegatki licznych stowarzyszeń kobiecych z pp. postową Zofią Dąbską, dr. Budzińską-Tylicką, K. Tarbińską i p. Zaborowską na cze-

le. Reprezentowane były następujące stowarzyszenia: Polski Biały Krzyż, katolicki związek polek, ochrona kobiet, związek zawodowy służących, koło polek, narodowa organizacja kobiet. Nie brakło delegatów z najodleglejszych zakątków Polski, którzy przybyli, by wziąć udział w powitaniu chwały polskiej nauki.

Z boku, koło wejścia do salonu recepcyjnego, ustawia się grupa fotografów i operatorów filmowych.

Godzina 8.50 rano, w oddali ukazuje się lokomotywa pociągu, a za nią sznur wagonów.

Gdy pociąg zatrzymał się, wysiadającą p. Curie-Skłodowską powitali imieniem miasta senator Baliński i prezydent Jabłoński, wręczając jej olbrzym bukiet z białych i ponsowych róż.

Następnie p. Curie-Skłodowska przywitała się z siostrami dr. Dłuską i p. Szalayową, poczem wraz z bratem swym, z którym przybyła, przeszła do salonu recepcyjnego, skąd udano się do oczekujących pojazdów.

Zgromadzony przed dworcem tłum publiczności powitał naszą rodaczkę gromkimi okrzykami na jej cześć.

Pani Curie-Skłodowska wsiadła do automobilu prezydenta miasta i wraz z p. dr. Dłuską udała się do mieszkania p. Szalay przy ulicy Smolnej 23, gdzie zamieszka.

Napad bandycki pod Kaczym Dołem

Wczoraj o godzinie 10 zrana szedł drogą leśną Kaczyńskiego lasu 30-kilkoletni Stanisław Gajewski, mieszkaniec wsi Borków. Kierował on się w stronę sąsiedniej wioski, zwanej Lasem, gdzie miał załatwić kilka spraw rodzinnych.

Zmęczony spiekotą siadł pod drzewem i pograżył się w rozmyślanie. Naraz z pobliskich zarośli wypadło z krzykiem trzech uzbrojonych w sprężynowe noże i grube pałki opryszków. Dopadli oni wio-

ścianina i zadali mu kilka ciosów w głowę i dwie rany nożem w piersi. Gajewski zaskoczony napadem nie mógł stawiać oporu. Zbiry zrabowali mu 175 zł. gotówką, którą posiadał przy sobie i zbiegli, pozostawiając poranionego na miejscu przestępstwa. Uwiadomione władze policyjne zarządziły pościg i energiczne dochodzenie, które doprowadziło na trop złoczyńców. Rany pobilego właścianina na szczęście okazały się lekkie.

Walka z głodem mieszkaniowym

Jak udzielane będą pożyczki budowlane

Na pierwszym miejscu uwzględnione będą budynki rozpoczęte — Łodzi przyznano kredyt na rok bieżący w wysokości 12 milionów złotych

W dniu 2 b. m. bawili w Warszawie p. prezydent M. Cynarski i p. ławnik — przewodniczący wydziału budownictwa — inż. K. Folkiński, w sprawach związanych z ożywieniem ruchu budowlanego w Łodzi.

Na konferencjach, odbytych z p. zastępcą komisarza budowlanego przy ministerstwie skarbu, p. inż. Pawłowiczem oraz z p. ławnikiem wydziału budownictwa m. st. Warszawy, inż. Kukszem, wyjaśniono zarówno dezideraty ministerstwa skarbu (projekt regulaminu), jakoteż normy, stosowane w Warszawie. Podania zarówno osób prywatnych, jak spółdzielni mieszkaniowych powinny być wnoszone do komitetu rozbudowy, przyczem do każdego podania należy dołączać plan sytuacyjny placu, wykaz hipoteczny, świadczący o nieobciążeniu hipoteki i zamierzenia szczegółowe. Opinie komitetu rozbudowy kierowane są do Banku gospodarstwa krajowego, który decyduje ostatecznie. Bank gospodarstwa krajowego ma prawo wysyłania własnych kontrolerów dla podania postępu robót budowlanych, na które udzielono pożyczek. Przy utrzymaniu pożyczek pierwszeństwo mają budowe rozpoczęte i

zaawansowane, dalej — niezaawansowane, zaś na ostatnim miejscu będą budowe nierozpoczęte. Jak przewiduje nowa ustawa z dnia 29 kwietnia 1925 r., wysokość pożyczki na cele budowlane wynosić ma do 80 proc. kosztów budowy wraz z wartością placu, czyli, potrącając tę wartość, wysokość pożyczek wyniesie maksymalnie około 90 proc. dla spółdzielni, i około 85 proc. dla osób prywatnych. Pożyczki udzielone będą tylko na budowę domów mieszkalnych o mieszkalniach od 1—5 pokojowych włącznie; budowanie łazienek, nawet przy mieszkaniach 2-pokojowych, nie będzie traktowane w charakterze zbytku. Pożyczki na budowę mieszkań powyżej 5-pokojowych wydawane nie będą.

Ogólna suma funduszu rządowego budowlanego wynosi na r. b. 100 milionów zł., z czego na Łódź, stosunkowo do wysokości podatku od lokali, przypada 12,7 proc. Narazie jednak kredyty budowlane udzielone będą miastom tylko do połowy należnej im wysokości.

Regulamin komitetu rozbudowy m. Łodzi opracowany zostanie w najbliższym czasie i będzie podany do wiadomości ogólnej.

Wrogowie oświaty

W jednym tygodniu za nieposyłanie dzieci do szkoły odbyło kary aresztu 36 osób

W tygodniu od 25 do 30 maja r. b. nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyli kary aresztu jednodziennego: Sandomierski Hipolit, Cereckiego 9, Nausynowicz Chaim, Podręczna 5, Weber Otton, Ks. Brzózki 63, Dębski Józef, Wrześnińska 4, Nitenberg Basza, Drewnowska 42, Szmidt Balbina, Cegielniana 46, Pełzowski Anastazy, Wesoła 10, Strykowski Morszek, Żorawia 10, Futerko Dawid, Wólczańska 15, Górka Nepomucena, Pomorska 150, Ryter Berta, Szkolna 25, Krówka Szmul, Zawisz 26, Pawlicki Tomasz, Główna 49, Lancman Icek, Berka Josele, wicza 11, Bruszewski Władysław, No waka 14, Kielczyński Aleksander, Wrześnińska 31, Złotnicki Herzs,

Dworska 27, Zylberszac Helena, Zgierska 56, Wajewajg Marja, Drewnowska 27, Łaźny Stanisław, PETERSBURSKA 6, Borowski Chaskiel, Drewnowska 33, Aurbach Hersz-Majer, Aleksandrowska 134, Nagel Edward, Rajtera 15, Gross Franciszka, Nowaka 21, Rychter Bronisław, Wapienna 55, Frydman Mojżesz, Nawrot 55, Augustyniak Józefa, Brzezińska 36, Kulesza Wawrzyniec, Franciszkańska 65, Fornalczyk Władysław, Niska 5-7, Pawłowska Michalina, Drewnowska 63, Szajewicz Mani, Aleksandrowska 35, Śpiwak Abe, Zachodnia 13, Ajzenbaum Józef, Al. 1-go Maja 21, dwudniowego: Lichtig Tobjaż, Lutomińska 15, Piłater Zalman, Rybna 17, Kube Edward, Malinowa 2.

Rzekomy 12-godzinny dzień pracy

w szpitalu przy ul. Drewnowskiej

Zaprzeczenie magistratu

W niektórych dziennikach wczorajszych ukazały się notatki Bip'a, informujące, jakoby „w szpitalu (miejskim) przy ul. Drewnowskiej” zaproszono nieoficjalnie pracowników, aby — począwszy z dniem dzisiejszym (?) — pracowali 12 godzin dziennie

W związku z powyższym oddział prasowy magistratu informuje, że w żadnym ze szpitali miejskich ani oficjalnie, ani nieoficjalnie nie proponowano pracownikom 12-godzinnej dziennej pracy, wobec czego wspomniana informacja Bip'a jest zupełnie bezpodstawa.

Święto spółdzielczości

Program uroczystości w Łodzi

Jak już podawaliśmy o tem w szeregu wzmianek i artykułów, dnia 7-go odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej „Dzień spółdzielczości”. W Łodzi, tem potężnym zbiorowisku robotniczym, które pierwsze niemal w Polsce rozpoczęło pracę w myśl idei kooperatystycznej, łączącej wszystkich spożywców przeciwko wyzyskowi i nadużyciom producentów i pośredników, przygotowywany jest obchód specjalnie uroczysty. Program ten przedstawia się następująco:

O godz. 8 i pół rano zbiórki dzielnicowe ze wszystkich spółdzielni w następujących punktach: dzielnica górna — Plac Leonarda; dzielnica Bałucka — teatr popularny (Ogródowa Nr. 18); śródmieście — Plac Dąbrowskiego; Widzew i Zarzew — Wodny Rynek.

Główna zbiórka wszystkich dzielnic na Wodnym Rynku; o godzinie 10-ej wyrusza pochód ulicami: Główna, Piotrkowska do Placu Wolności, gdzie będą wygłoszone przemówienia przez posłów: Michałaka i Harasza oraz radnego Rapalskiego i uchwalona zostanie rezolucja.

O godz. 3.30 po poł. w teatrze letnim „Scala” (Cegielniana Nr. 16) uroczyste przedstawienie ze współudziałem orkiestry smyczkowej związku tramwajarzy.

Odegrany zostanie nastrojowy dramat Z. Wojnarowskiej „Noc” przez zespół artystów teatru popularnego.

Ceny wejścia od 50 gr. do 2 zł. Bilety wcześniej nabywać można we wszystkich współdzielniach łódzkich.

O godz. 8-ej wiecz. uroczysta akademja w sali filharmonji (Narutowicza 20). Ceny wejścia od 50 groszy do 1 zł.

Pozatem w programie szereg odczytów i pogadanek w lokalach spółdzielczych.

Medal 3-go maja

dla związku strzeleckiego w Żyrardowie

(p) Sztandar związku strzeleckiego w Żyrardowie został udekorowany medalem 3-go maja. Dekoracji w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej polskiej dokonał prezydent miasta p. Olpiński.

Na uroczystości było obecnych szereg delegacji z Łodzi i okolic, jak również z Warszawy. Komendę związku strzeleckiego Łódź reprezentował p. Hipolit Piątkowski.

Dzieci anemiczne

Jadą do Helenowa pod Warszawą

(b) Niezależnie od wysyłanych już do różnych zakładów leczniczych partii dzieci, w dniu jutrzejszym wysłała kasa chorych 30 dzieci anemicznych i słabowitych na kolonje letnie do Helenowa pod Warszawą.

Skandaliczne porządki

na dworcu Kaliskim

Dworzec Kaliski jest napewno unikatem wśród dworców kolejowych w Polsce. To co się dzieje na tym dworcu przy wejściu i wyjściu na peron przed odejściem pociągu uraga wszelkim opisom.

Wąskie furteczki w palisadzie drucianej w liczbie trzech służą do skanalizowania dopływu setek i tysięcy pasażerów z walizkami i bagażem. Ludzie gniotą się, duszą, awanturują, obrywają sobie poły, zanim się wydostaną na peron. Niemożliwe sceny działy się w święta.

A to wszystko tylko dlatego, że sławetna administracja tego dworca zamiast urzędować gdzieś w Baranowiczach, na Kresach, albo w Płpidówce, zarządza dworcem zbyt dużym jak na jej zdolności fachowe.

Gdzie, na jakim to dworcu kolejowym gromadzi się setki pasażerów, zaopatrzonych już w bilety za parkanem drucianym i każe się im tam czekać póki pociąg nie stanie przed peronem.

Nic podobnego nie istnieje w

Warszawie, ani na żadnej większej stacji w Polsce. Wszędzie publiczność ma wolny dostęp na peron.

Urządzenie sztucznego tłoku i dzikiego zamieszania jest specjalnością tylko zarządu dworca Kaliskiego.

Corok powtarza się to samo i corok syją się wymysły i soczyste przekleństwa na głowy matorów kolejowych.

A bałagan na dworcu jak trwał tak trwa.

Ktoś w końcu powinien wejrzeć w tę dziką gospodarkę i wystać u zdolnych zarządców dworca Kaliskiego na kursy dokształcające kolejnictwa.

Publiczność jeżdżąca kolejam nie jest wszak poto tylko, aby być przedmiotem głupich i niewczesnych żartów ze strony ludzi nadających się może do każdego innego fachu, ale nie do tego, który obecnie sprawują.

Najwyższy czas, aby jakieś władze kompetentne zaprowadziły narazie porządek na dworcach łódzkich.

Jak obchodzono stulecie stanu cywilnego

Wczorajsze uroczystości jubileuszowe

Wczoraj z okazji 100-rocznicy urzędu stanu cywilnego, odbyła się o godzinie 2-jej popoł. uroczystość jubileuszowa w lokalu urzędu stanu cywilnego, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, gmin wyznaniowych oraz prasy.

Podniosło przemówienie okolicznościowe, wysłuchane z wielką uwagą przez obecnych, wygłosił p. prezydent M. Cynarski, odpowiadając naczelnik urzędu stanu cywilnego — p. A. Rzewski.

Po przemówieniach wszyscy ze-

brani podpisali akt pamiątkowy, który przechowany będzie w specjalnej puszcze; puszka ta otworzona będzie — dopiero za lat 100, t. j. w roku 2025.

Na zakończenie dokonano szeregu zdjęć fotograficznych z uroczystości.

Wieczorem w hotelu Manteuffla odbyło się zebranie towarzyskie przedstawicieli władz, pracowników urzędu stanu cywilnego oraz zaproszonych gości, na którym w serdecznym nastroju spędzono kilka godzin przy biesiadnym stole.

Pomoc dla ubogich położnic

Kasa chorych udzielać jej będzie na koszt miasta

(b) Wydział opieki społecznej przy magistracie zwrócił się do zarządu kasy chorych z propozycją, aby kasa udzielała na koszt miasta pomocy położniczej niezamożnym kobietom, które nie są członkami kasy chorych, lub straciły prawo do świadczeń.

Magistrat prosił tę motywuje tem, że kasa chorych posiada już odpowiedni ku temu aparat tech-

niczny, którego urządzenie przyszkolby magistratowi z trudnością.

Sprawa ta była omawiana na ostatnim posiedzeniu komisji dla spraw lecznictwa kasy chorych i po dłuższej dyskusji zgodzono się w zasadzie na propozycję wydziału opieki społecznej. Kierownictwo kasy ma opracować system współpracy między kasą chorych a magistratem.

Beethoven: Symfonia V. Helenów.

Dziś, II koncert symfoniczny pod dyrykcją Teodora Rydera (orkiestra w zwiększonym komplecie). Solista: Kazimierz Wilkomirski (wioionczela). W programie m. in.: **Beethoven**: Symfonia V. **Wagner**: wyjątek z op. „Tristan i Izolda”. Massenet: Uwertura do op. „Pherda” Saint Saens: Koncert wioloncelowy. Od godz. 7-jej **Koncert popularny** pod dyr. Sew. Pietruszki. 655—1

A. WEICHER

3)

Koniec świata

(Ciąg dalszy).

Teraz dobiegł do płonących domów na skraju parku i widział, że tędy przejście jest niemożliwe. Znowu go tłum porwał wstecz, już chciał z powrotem przebiec park i z drugiej strony szukać przejścia, gdy nagle powalił go nowy wstrząs. Znowu ten okropny trząsk w mieście, jakgdyby rozpadła się cała ziemia... jakby ostatecznie resztki domów waliły się na olbrzymi stos ofiarnej całej ludzkości.

Wstrząs ustał. Eryk dzwignął się i z przerażeniem, zarazem jednak z pewną otuchą zauważył iż utworzyła się nowa głęboka szczelina, która stworzyła wylot między płonącymi domami. U brzegów jej, po obu stronach rozpadły się przepalone mury, przytłumiając częściowo pożar. Jeśli

ratunek jest wogóle możliwy, to tylko tędy biegnąć, miał wrażenie, że droga jego wiedzie jakby szybem wśród ścian ognistych!... Niekiedy zwały go z nóg okropne fale płomieni — krył twarz w ziemi... potem jednak dzwignął się ponownie i biegł dalej do morza... wciąż do morza!

Jak zbrodniarz, trapiiony przez policję, ucieka, zdecydowany na wszystko, przez niebotyczne dachy domów i pałaców wielkomiejskich, tak i Eryk olbrzymimi susami przesadził zarzące i płonące gruzy i resztki murów, przeskakował potworne języki żywego ognia, byleby tylko znów zbliżyć się do zbawczej rozpadliny.

Wreszcie dobiegł tak do ulicy, której twarzą nawierzchnia oparła się pęknięciu — tu kończyła się przepastna szczelina, znów trzeba przedzierać się przez żar i płomienie — gdy nagle, poprzez zasłone dymów i oparów ujrzał widok, który nim wstrząsnął do głębi:

nareszcie widział wodę... wodę!... ratunek!

I znowu, jak obuchem uderzyła myśl: A Krystyna?... Krystyna... Ty uciekasz i zostawiasz ją tu, w tej orgji śmierci... porzucasz ją, jak rabuś swą zdobycz... byle tylko ratować siebie?... Ależ przecie Krystyna jest na statku!... — szeptał mu inny głos wewnętrzny... czekał, drżąc z trwogi o siebie, może jeszcze sama gotowa rzucić się w to piekło, by cię ratować, lub by z tobą umrzeć!... Wiedział dobrze, że ten głos, to tylko pospolity strach przed śmiercią... ściganej kreatury, podły strach przed umieraniem — a mimo to słuchał tego głosu!... A nuż — a nuż głos ten mówił prawdę!

Znowu zadrażała ziemia!... Ale te raz stało się coś takiego, że to już chyba był koniec ostateczny! Przed Erykiem wyrosła ściana... zielonawa, pniąca się i przewalająca ściana wodna, przed którą drżąc skrył się w jakimś wgłębieniu

niem ziemnym, czekając niechybnej śmierci. A potem mur wodny runął zalewając wszystko dookoła, walił w Eryka swym ciężarem, że nie mógł tchu złapać... a potem czuł, że go coś podnosi i dźwiga w górę... coś odrzuca go daleko z okropną siłą... dał się ponosić bez siły i woli! Czuił, że z szaloną szybkością fala niesie go na pełne morze, fala, którą ostatnie trzęsienie rzuciło na miasto... Woda powstała, by zabić ogień!

Gdy Eryk nieco ochłonął z przerażenia i ostatkiem sił wydostał się na powierzchnię wody, znalazł się wśród burzliwych, pniących się fal portowych i niedaleko zoczył słup, którego się uczepił. Przed sobą, w straconym mieście widział dogasające płomienie, a daleko na pełnym morzu, na wysokich falach łączyły statki, częścią zerwane z kotwic, częścią co prędzej zbiegłe z portu.

Kurczowo trzymał się zbawczego pala, gdzie prawdopodobnie

zwykle przywiązywano barki rybackie... I widział dalej, jak ogień znalazł przecież znów świeży żer i pędzony wiatrem, znów wybuchał obfitym płomieniem, śląc przeraźliwy żar, który wnet wzmógł się tak, że Eryk od czasu do czasu musiał zanurzać głowę, by choć na chwilę ująć potwornej fali upału. A wicher dał coraz gwałtowniej, coraz silniej pędząc ogień ku morzowi!... Cóż za straszne zbrodnie musieli popełnić wszyscy ci nieszczęśliwi, jeżeli kara niebios, rozszalała, trzeszcząca ogień, ściga ich jeszcze w wodzie i tu ich smaży swem upalnym tchnieniem?

Eryk czuł już swąd osmalanej skóry na twarzy... nie mógł dłużej znieść męczarni... raczej utonąć niż spalić się żywcem! Ostatkiem sił odbił się od pala i płynął przeciw fali... byle dalej... byle na otwarte morze — wszystko jedno, w objęcia śmierci, czy wyzwolenia... tylko precz z tego piekła!

(Dokończenie nastąpi)

Kasa chorych - jej kłopoty i sprawy

Umowa główna z lekarzami ciągle zarzewiem nieporozumień

(b) Zarząd kasy chorych przesłał sy chorych oświadczył, że przed strejkami kasa chorych, chcąc załatwić zatarg polubownie, zgodziła się na daleko idące ustępstwa, ale gdy mimo to lekarze przetrwali pracę, punkty te straciły moc obowiązującą i obecnie cały projekt musi być znów przedmiotem narad.

Podobno lekarze postanowili bezwzględnie domagać się utrzymania w mocy uzgodnionych już punktów. Na tle tem może dojść do zatargu z zarządem kasy.

W odpowiedzi na to zarząd ka-

Farmaceuci też się organizują do jednolitego wystąpienia

(b) Zgodnie z zapowiedzią odbyło się wtorek wspólne posiedzenie farmaceutycznych pracowników zarządów związku zawodowego Rzeczypospolitej Polskiej i związku zawodowego pracowników aptecznych, w celu przeprowadzenia jednolitej akcji wobec zamierzanej redukcji płac w kasie chorych w związku z przystosowaniem ich do poborów urzędników państwowych.

Po dłuższych naradach oba za-

Prace, które szkodzą kobietom i młodocianym

Projekt rządowy stanowić będzie przedmiot obrad związków robotniczych

(b) Centralna komisja związków zawodowych przesłała łódzkiemu związkowi zawodowemu odpis niezmiennie ważnego dla Łodzi projektu rozporządzenia ministerstwa pracy w sprawie unormowania warunków pracy młodocianych i kobiet.

Ponieważ w sprawie poszczególnych gałęzi przemysłu centralna komisja związków zawodowych nie chce wypowiedzieć swej opinii bez porozumienia się z przedstawicielami tych zawodów, domaga się ona, by do dnia 5-go czerwca wszystkie zawody wyraziły swą opinię co do projektowanego zarządzenia, a prócz tego centralna komisja pragnie otrzymać wykaz obecnie wykonywanych przez młodocianych i kobiety zajęć, szkodliwych dla ich zdrowia.

W myśl projektu rządowego, praca młodocianych i kobiet będzie zakazana przy robotach kamiennolomnych, zakładach kamiennolomnych, przy asfaltowaniu, w cegielniach, w hutach szklanych, szlifierniach i przy wytrawianiu szkła.

Obsługa transmisji, dźwigów fabrycznych, kotłów parowych, silników, urządzeń elektrycznych, ma-

szyn i prądów elektrycznych o sile ponad 220 wolt prądu stałego i ponad 150 wolt prądu zmiennego jest także niedozwolona dla kobiet i młodocianych.

Następnie również zakazana ma być praca kobiet w koksowniach i gazowniach, dalej przy robotach związanych z produkcją i stosowaniem ołowiu, a zwłaszcza w drukarniach przy stosowaniu ołowiu, w fabrykach chemicznych, oraz przy zbieraniu, sortowaniu, pakowaniu i przewożeniu szmat, w papierniach, garbarniach, przy uboju bydła i nierogacizny, w fabrykach tytoniu i przy krajaniu tytoniu, prowadzeniu samochodów, w szpitalach i domach zdrowia, w ambulatoriach, w klinikach weterynaryjnych, przy zmiataaniu ulic, w podwórzach, i czyszczeniu dółów kłocznych, oraz we wszystkich zakładach, w których sprzedawane są napoje alkoholowe do spożycia na miejscu.

W związku z tym projektem okręgowa komisja związków zawodowych w Łodzi postanowiła opracować cały szereg poprawek, które będą przesłane centralnej komisji dla uzgodnienia

Redukcja robotników miejskich

Pertraktacje z magistratem a głos żółądka

(b) W swoim czasie magistrat zredukował 52 robotników w warsztatach miejskich, nie dając im żadnej odpłaty.

Ponieważ kilkakrotna interwencja przedstawicieli robotników nie odniosła skutku, zwrócił się wtorek do prezydenta Cynarskiego prezes związku pracowników instytucji użyteczności publicznej p. Kowalski, który wskazał, że w sprawie zwolnionych pracowników obowiązują dawna pragmatyka, gdyż nowy projekt nie został jeszcze przez województwo zaakceptowany, zgodnie z przepisami robotnicy powinni otrzymać odpowiednią

odprawę.

Pan prezydent obiecał sprawy tę po otrzymaniu jej referowanej na piśmie poruszyć na posiedzeniu magistratu, p. Kowalski następnie wskazał, że niesłusznie magistrat zakwalifikował dozorców oddziału brukarskiego do kategorii robotników sezonowych, płacąc im 4 zł. dziennie, gdyż faktycznie są oni robotnikami stałymi, dozorcami bowiem oni składy zimą i latem.

P. prezydent przyrzekł również i tę sprawę rozpatrzyć, gdyż prawdopodobnie zaszło tu tylko nieporozumienie.

Strejk w cegielniach

Robotnicy niezależnie od związków, podejmują pracę

(p) Sezonowi robotnicy cegielni nie mogąc przetrzymać strejku, wskutek ciężkich warunków życia, masowo zgłaszają się do pracodawców, przystępując do pracy na proponowanych przez właścicieli

warunkach, to jest 10 procent podwyżki płac dotychczasowych. Wiele fabryk pracuje już normalnie. W ten sposób strejk na cegielniach wygasa.

Dzisiejsza pogoda

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: zachmurzenie zmienne, chłodniej, zwłaszcza na wschodzie kraju, przelotne deszcze, słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie, potem stałe polepszanie się stanu pogody.

Zmiana kosztów utrzymania

Zebrań komisji

(b) W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komisji dla badania zmian kosztów utrzymania w miesiącu maju.

Zmiana szyn i bruku

Na ulicy prezydenta Narutowicza

Zarząd K. E. Ł. przystępuje w dniu dzisiejszym do wymiany szyn na ul. prezydenta Narutowicza na odcinku od Piotrkowskiej do Wschodniej; jednocześnie magistrat dokona przebrukowania ul. prezydenta Narutowicza kostką granitową na gładzie na tej samej przestrzeni (na wzór skrzyżowania ul. Piotrkowskiej i ulicy Narutowicza).

Istniejąca dotychczas na tejże ulicy kostka bazaltowa zostanie użyta do zabrukowania ul. Cegielińskiej od Wschodniej do Skwerowej.

W ten sposób miasta uzyska dwie arterie komunikacyjne z ulepszonego bruku, prowadzące do i od dworca Łódź-Fabryczna.

Drużyna harcerska im. Narutowicza

Termin zebrania organizacyjnego

Zgodnie z opinią, wyrażoną na pierwszym zebraniu organizacyjnym, odbytem w dniu 25 maja r. b. oraz na wniosek prezesa zarządu oddziału łódzkiego Z. H. P. p. Tadeusza Kamińskiego, zebranie organizacyjne koła przyjaźni drużyny harcerskiej im. Narutowicza zostało odłożone i odbędzie się w drugim terminie, jako ważne, bez względu na ilość osób obecnych w dniu 6 czerwca r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu związku harcerstwa przy ulicy Ewangelickiej Nr. 9, parter.

Napoleon uciekł z wojska

Nie każdy, kto nosi imię „boga wojny” — jest bohaterem

(b) Przed sądem wojskowym stanął 46-letni Napoleon Cych, oskarżony o dezercję podczas inwazji bolszewickiej. Cych uciekł do Niemiec i dopiero w roku ubiegłym wrócił do kraju.

P. prokurator, popierając oskarżenie, powoływał się na to, że Cych jest starym żołnierzem i służył już w grenadierach rosyjskich. Winien on być wiedzieć, jakie skutki pociąga za sobą ucieczka z wojska. Obróńca adw. Biliż podnosił okoliczności łagodzące: żona oskarżonego wraz z dzieckiem znajdowała się bez środków do życia, ten względ do skłonił głównie pod sąd do dezercji.

Sąd skazał Napoleona Cycha na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem go do drugiej kategorii żołnierzy.

Przygnieciony beczką

Wypadek przy pracy

Abram Cukier, robotnik, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 92, dziś rano o godz. 11-ej wyładowywał z platformy beczki. Jedną z beczek stoczyła się z wozu i przygniotła swym ciężarem Cukiera. Na krzyk ofiary przybiegli jego koledzy i wydobyli go z pod beczki. Poszkodowany doznał różnych obrażeń cieleśnych, tak, że musiano wezwać doń pogotowie, które udzieliwszy mu pierwszej pomocy, odwiozło go następnie do domu.

W zdrowym ciele - zdrowy duch

Teżyna fizyczna młodzieży decyduje o przyszłych pokoleniach

Dzień 7 czerwca — dniem organizacji wojskowego przysposobienia młodzieży

Rok rocznie odbywa się w lecie święto przysposobienia wojskowego, które w tym roku przypada w niedzielę dnia 7 czerwca.

Specjalnie wyłoniony komitet opracował następujący program uroczystości:

O godzinie 7 rano wszystkie hufce przysposobienia wojskowego otrzynają broń w koszarach 28 p. S. K., a następnie ustawiają się w rozwinieciu szyku wzdłuż ulic Alei 1 Maja i ulicy Leszno.

Oddziały przysposobienia wojskowego formują się w trzy bataliony. W skład I i II baonu wchodzi hufce szkolne, zaś w skład baonu III stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, jak zw. strzelecki, harcerstwo, stow. młodzieży polskiej i „Sokół”. Dowództwo nad batalionami powierzono kap. Marszałkowi.

Pierwszy baon prowadzić będzie kap. Krajewski, drugi por. Wośkowicz, trzeci por. Palcar.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze nastąpi o godzinie 11 imponująca defilada przed Grand Hotelem. Raport odbierze dowódca O. K. IV gen. Jung.

Popołudnie dnia tego poświęcone będzie wielkim igryskom sportowym na boisku D. O. K. IV. z następującym programem:

1) pięciobój dla niestowarzyszonych, a) bieg 100 mtr.; b) skok w dal; c) rzut dyskiem; d) rzut oszczepem; e) bieg 1500 mtr.

Nagrody dwie dla niestowarzyszonych w żadnym klubie, dwie

dla P. W. (przysposobienia wojskowego).

2) pięciobój wojskowo-sportowy dla hufców szkolnych i dla stowarzyszeń P. W.: a) strzelanie 100 mtr. z trzech postaw po dwa strzały; b) bieg 200 mtr.; c) rzut granatem w dal; e) bieg 1500 mtr. (trzy nagrody).

3) sztafeta 4x100, nagrody i żetony srebrne dla pierwszej drużyny, brązowe dla drugiej.

4) skok wzwyż z rozbiegu (trzy nagrody).

5) skok o tyczce (trzy nagrody).

6) bieg 100 mtr. (trzy nagrody).

7) gra w palanta.

Prócz nagród zwykłych wyznaczona jest nagroda przechodnia dla tego oddziału P. W., który: 1) zdobędzie największą ilość nagród z poszczególnych punktów zawodów z obowiązkiem wzięciem udziału w pięcioboju wojskowo-sportowym, 2) wystawi największą ilość współzawodników.

Wszyscy kierownicy hufców szkolnych oraz referenci P. W. nadadzą imienne spisy zawodników do dnia 5 b. m., t. j. do jutra do godziny 12. Zawodników należy wyznaczyć po jednym do każdego z wyżej wymienionych punktów, względnie po jednym zespole do sztafety, oraz drużyny do palanta (6ciu ludzi). Zawodnicy do pięcioboju zgłaszają się do dnia 6 czerwca do godz. 15 na strzelnice garnizonowej, gdzie odbędzie się strzelanie na 100 mtr. Do pięcioboju dla niestowarzyszonych zgłoszą się należycie do dnia 5 w 28 p. S. K.

Śmiertelny strzał w serce

Tragedja pewnego wesela

Lawnik sądu zabija przez nieostrożność przyjaciela

(p) Przed sądem okręgowym, w trybie postępowania uproszczonego stanął 37-letni Leonard Wieczorek, oskarżony przez urząd prokuratorski o zadanie wskutek nieostrożności śmierci Teodorowi Karcherowi.

Wieczorek jest lawnikiem sądu pokoju w Ozorkowie. Według aktu oskarżenia sformowanego przeciwko Wieczorkowi, sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 12 lipca 1924 roku po ukończonym weselu u Antoniego Biesiady we wsi Czechoń, gminy Leśmierz, powiatu łęczyckiego, Leonard Wieczorek wraz z żoną Heleną i Teodorem Karcherem wsiadli do bryczki, by odjechać do domu.

Gospodarz żegnając odjeżdżających, prosił gości, aby pozwolili wystrzelić Wieczorkowi na wital z broni. Wieczorek wyjął wtedy z kieszeni rewolwer, stanął na ławce, na nieszczęście w chwili gdy zamierzał pociągnąć za cyngiel, deska złamała się, Wieczorek potknął się. W tym samym momencie brauning wypadł, jednak już nie w górę, lecz poziomo. Kula trafiła w plecy siedzącego na kozle Karchera.

Strzał był śmiertelny i Karcher po krótkich męczarniach skonał. Sekcja zwłok Karchera wykazała, że kula przeszła przez górną komorę serca, przedziurawiła płuća, oskrzela, chrząstki piersiowe i przeszła na wyłot, pozostawiając poziomy kanał, idący z pleców ku pierśsiom.

Oskarżony do winy zabójstwa nie przyznał się, nie przeczył jednak, iż stał się mimowolnym zabójcą Karchera, z którym żył w najlepszej przyjaźni.

Zbadani w charakterze świadków goście weselni zeznali, że stosunki panujące pomiędzy Wieczorem a s. p. Karcherem były bardzo serdeczne i niepodobieństwem jest, by zabójstwo było rozmyślane.

Prokurator Piotr Wilecki w przemówieniu swem prosił o jaknajagodniejszy wymiar kary, gdyż pomimo dowiedzenia oskarżonemu winy faktycznej i prawnej, zasłużył swą nieposzlakowaną przeszłością na pobłażliwość.

Obróńca oskarżonego adw. Dykstein odmawiał przed sądem chwilę tragedii we wsi Czechoń i prosił sąd w uwzględnienie wszystkich okoliczności łagodzących.

Sędzia Zaborowski skazał Leonarda Wieczorka na dwa miesiące więzienia.

Walka o pracę

Tragikomedja rozpacz:

Żony, pracujących mężów i panienki na utrzymaniu... rodziny

(b) Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy tworzą obecnie własną organizację, zwrócić się do wszystkich władz i urzędów z prośbą o przyjmowanie bezrobotnych pracowników umysłowych na posady i zwolnienie w tym celu w pierwszym rzędzie kobiet zamężnych, których mężowie pracują, a następnie i panienki, które mogą pozostać na utrzymaniu rodziny.

Sprawa ta będzie omawiana na dzisiejszym wielkim wiecu bezrobotnych pracowników umysłowych, który odbędzie się o godz. 9 rano w sali stowarzyszenia pracowników biurowych i handlowych przy Al. Kościuszki 21.

Czytajcie „Kurier Wieczorny“

Bilety zdawkowe

Tymczasowe dwuzłotówki papierowe

Zgodnie z rozporządzeniem p. prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 kwietnia 1924 roku, minister skarbu został upoważniony do wypuszczenia biletów zdawkowych, za które tymczasowo uznano banknoty z napisem Bank Polski. Ze względu na znaczne zniszczenie pu- szczonych w obieg biletów zdaw- kowych tej wartości, ministerstwo skarbu przystąpiło obecnie do ich wycofania i zastąpienie nowymi biletami zdawkowymi, zaopatrzo- nymi w odpowiednie napisy oraz we właściwą datę emisji.

Nowowypuszczone bilety zdaw- kowe puszczane są w obieg na miejsce wycofanych zniszczonych banknotów dwuzłotowych — w granicach uprawnień ustawowych, zezwalających na wypuszczenie w obieg biletów zdawkowych różnej wartości do ogólnej sumy 150 mil- lionów zł., zgodnie z par. 6-tym rozporządzenia prezydenta Rze- czypospolitej z dn. 14 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. nr. 34 poz. 351).

W następstwie — po zakończe- niu bicia monet srebrnych — bile- ty zdawkowe zastąpione zostaną temi monetami

O ubezpieczenie techników

Zebrań w stowarzyszeniu

W Wpialek, dnia 12 czerwca b.r. o godzinie 8-iej wieczorem w loka- lu stowarzyszenia techników (ulica Piotrkowska Nr. 102), odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, poświęcone sprawie utworzenia kasy ubezpieczeniowej przy stowarzyszeniu.

Nad morzem polskiem

Powrót wycieczki ligi morskiej Tydzień „Bandery polskiej”

Onegdaj powróciła z Gdańska i Helu wycieczka, złożona z 57 osób, zorganizowana przez zarząd łódz- kiego oddziału ligi morskiej i rzecze- nej. Koszta podróży koleją i stat- kiem, noclegów w pierwszorzędn- nych hotelach oraz pełnego utrzy- mania przez trzy dni, wyniosły 41 złotych od osoby. Wobec nie- zwykłego zadowolenia uczestni- ków, wycieczka powtórzona będzie w dniach od 28 czerwca do 1 lipca. Zarząd czyni obecnie przygotowa- nia do uroczystości „Tygodnia Ban- dery Polskiej”, które rozpoczyna- ją się w niedzielę dnia 7 czerwca o godz. 12 w południe uroczystym podniesieniem bandery morskiej na ratuszu miejskim. Przez cały ty- dzień odbywać się będą w par- kach: Sienkiewicza i Poniatowskie go bezpłatne koncerty, a zamiast „kwiatka” odbywać się będzie wyłącznie sprzedaż literatury pro- pagandystycznej, oraz przymowa- nia członków.

W czwartek, dnia 9 czerwca w sali rady miejskiej odbędzie się akademja ligi morskiej i rzecznej z udziałem p. prezesa B. Fichny, admirała Borowskiego, dyrektora departamentu ministerstwa handlu Chrzanowskiego oraz prezesa od- działu łódzkiego M. Diensta-Dąbro- wy.

Zarząd ligi jest pewien, że człon- kowie ligi, jako też jej sympatycy oraz przedstawiciele organizacji śpiewających przybędą bardzo lic- nie w piątek o godz. 8-iej wieczorem do lokalu ligi (Piotrkowska Nr. 92, parter, poprzeciska oficyna) na zebranie organizacyjne „Ty- godnia Bandery Polskiej”.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Polskiego”

Na bezrobotnych:

Kowalewski zł. 2 22

Na kolonie letnie gimn. im. E. Orze- szkovej:

Dr. B. Handelsman

z żoną zamiast kwia- tów na grób dr. A.

Poznańskiego zł. 5 24

Na kolonie letnie polskiego me- skiego gimnazjum stołecznego:

Dr. B. Handelsman

z żoną zamiast kwia- tów na grób dr. A.

Poznańskiego zł. 5 24

Kamgarny

letnie, krepa, gabardina, szewioty, kraty wełniane na suknie, palta mę- skie i damskie.

Sp. Akc. „Jarmark Kódzki”
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13. 4547-00

Widowiska, koncerty i zabawy

Premjera w teatrze miejskim

Dziś występuje teatr miejski z oddawna przygotowaną premjerą kapitalnej, dowcipnej i pikantnej komedji A. Cana „Wilkołak” pod reżyserją p. Nowakowskiego. Obsadę tej niezwykle interesującej premjery tworzą pp. Starska, Wo- łoszyńska, Nowakowski, Dobro- wolski, Kliszewski, Wroński i Fa- bisiak.

Sliczne i oryginalne dekoracje projektował p. Kudewicz.

Jutro i w sobotę wieczorem „Wilkołak”.

W sobotę po południu dla mło- dzieży „Dybuk”

Teatr letni w parku Słazica

Dziś znakomita, ciesząca się du- żym powodzeniem, komedja G. Ka- delburga „Ciemna plama” z pp. Du- najewską, Krotkem, Zniczem, De- biczem, Szubertem i Krellem na czele.

Jutro premjera pod nazwą „Hal- lo-park”. Program premjery sta- nowią: „Gabinet ministrów”, do- skonala farsa Ruiwida w reżyserji p. Debicza z pp. Łapińską, Krot- kem i Mrozińskim; „Mordownica”, szkic sceniczny w opracowaniu Ruiwida, urozmaicony śpiewami i tańcami w reżyserji p. Tatkiewi- cza z pp. Jarkowską, Jerzmanow- ską, Jakubińską, Magnuszewskim, Mrozińskim, Tatkiewiczem i Ze- romskim, oraz parodia „Przedsta- wienie amatorskie” Jabłońskiego z pp.: Rozwadowiczową, Świecim- ską, Szubertem i Zniczem. Reżyse- ruje dyr. Wroczyński.

Letni teatr popularny

Cegielniana 16

Dziś i jutro ostatnie dwa przed- stawienia arcyzabawnego wode- wilu C. Danielewskiego „Polacy w Ameryce” z udziałem p. Tadeu- sza Wołowskiego (artysta i reżyser operetki warszawskiej) w roli Kos- ka—Klepki.

W piątek premjera wesołego wo- dewilu „Nitouche”. W głównych ro- lach p. B. Bronowska i Tadeusz Wołowski. Dyrekcji teatru udało się zaangażować orkiestrę symfo- niczną pod kier. kapelmistrza L. Piłarskiego, która od godz. 8-iej bę- dzie koncertować.

Początek przedstawień o 9-iej wieczorem punktualnie. Bilety od 3 zł. do 80 gr. Kasa czynna od 12-iej do 3-iej i od 5-iej do 10-iej wiecz- tylko w teatrze Cegielniana 16.

Koncerty symfoniczne w Helenowie

Dziś o g. 8 w. odbędzie się przy- znaczne zwiększonym komplecie orkiestrowym II-gi koncert symfo- niczny pod dyr. Teodora Rydera. Wykonana będzie Beethowena symfonia V, oraz utwory Wagnera, Masseneta, Saint Saensa i innych.

Koncerty symfoniczne roku u- biegłego, dzięki artystycznemu do- borowi programów i świetnemu wykonaniu, doznawały niezwykle- go powodzenia. Można się spodzie- wać, że i w sezonie bieżącym prze- piękny park Helenów ściągnie do- borową publiczność muzyczną na- szego grodu na odbywające się w czwartki koncerty symfoniczne.

Bańki do mleka,

maszynki do robienia masła, kotły do bielizny, kotły do gotowania.

Sp. Akc. „Jarmark Kódzki”
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13. 4548-00

ś. † p.

ANTONI TOMASZEWSKI

EMERYT

opatrzoney św. Sakramentami zmarł dn. 3 czerwca 1925 r., przeżywszy lat 77.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dn. 5 czerwca w kościele 5-go łózetu o godz. 10-iej rano, w tymże dniu o godz. 4 ej po poł. nastąpi wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Przejazd 84, na stary cmentarz katolicki

O smutnych tych obrzędach zawiadamia przyjaciół i znajomych w smutku pogrążona

RODZINA

J. H. ROSNY

Żebrzący tygrys

Stare tygrysy nie są szczęśliwsze od starych lwów, opowiadał Sam- breguy. Zreumatyzmowane, pozba- wione węchu i słuchu muszą wy- ciągnąć łapy i czekać zmbilowania bożego w wielkim szpitalu dzungli.

Widziałem kiedyś takiego nie- szczęśnika. Mieszkalem wówczas na skraju wioski w przestronnem bungalow; na horyzoncie rozpości- rała się puszcza dzika, tam to po- łożylem kilku strzałami z dubeltów ki parę tygrysów.

Puszcza była zupełnie jeszcze dzika i hindusi nie odważali się za- puszczać w jej mroczne głębie.

Opowiadał sobie, iż w gąsz- czach leśnych żyją potwory, które depcą człowieka z taką łatwością, z jaką człowiek depce karalucha. Od wieków nikt z mieszkańców nie odważył się przestąpić jej gąsz- cza. Zaludniały puszcze pantery, tygrysy, słonie, nosorożce, antylo- py, małpy, pytony.

Pałałem żądzą przeniknięcia w te pełne drażniących tajemnic gęst- wie leśne ale o zapuszczeniu się tam samemu nawet i marzyć nie można było, a nikt z hindusów nie chciał mi towarzyszyć pomimo o- bieśnietu hojnej zapłaty.

Marzyłem na jawie któregoś wie- czoru, siedząc przy zakratowanym pałkami bambusu oknie. W dałi osrebrzona światłem księżycy cią- gnęła się puszcza, budząc we mnie nieugaszone pragnienie dotarcia do jej ołtarzy.

Z marzeń wyrwało mnie nagie przeciągłe i żalosne wycie psów. Nie bez powodu. Dostrzegłem syl- wetkę olbrzymiego tygrysa, który wynurzył się z traw. Za moją kra- tą bambusową byłem zupełnie bez- pieczny; gdyby zwierzowi przy- szła ochota zaatakować mnie był- bym go przywitał gradem kul.

Obserwowałem tygrysa spokoj- nie i uważnie.

Zwierz był kolosalnych rozmiar- ów a jednak chudy niezmiernie. Skóra wisiała na nim jak płaszcz luźny, zwieszała się po bokach, pod brodą, pod brzuchem. Wyglą- dał mizernie.

Wyjąłem lornetkę, by mu się przyjrzeć lepiej i dostrzegłem to, o czym myślałem właśnie: był to tygrys-zebrak.

Ślepią jego nie rzuciły już blas- ków fosforycznych, łeb chwił się, a kroki jego były niepewne i waha- jące się.

Tygrys zbliżył się o parę kro- ków i stanął. Musiał być bardzo głodny. Postąpił znowu kilkadzie- siąt kroków naprzód i wydał ża- łosny jęk.

Wzięła mnie litość jakgdyby nad wynędzniałym drapieżcą, a że mie- liśmy więcej mięsa niż potrzebowa- liśmy, wzięłem tęgi kawał antylo- py.

— Hulloo! krzyknąłem.

Tygrys drgnął wystraszony i pod- niósł łeb. Rzuciłem poleć z rozma- chem. Padł przed nim. Szukał ob- wachując; rzucił się żarłocznie na strawę i pożerał mrużąc rado- śnie.

Podobno tygrysy są głupie. Ale

głód wyposażył w inteligencję naj- lepsze stworzenie... Tygrys zjawił się nazajutrz. Stanął w tem samem miejscu.

— Znowu jesteś, bandyto!

Czy poznał głos? Odpowiedział łagodnem mruknięciem i naraż- przysła mi myśl oswojenia go.

Kanarki-słowiki

Lekcja śpiewu przez dwanaście ptasich pokoleń

Talent naśladowczy posiadają nie tylko papugi, małpy i ludzie. Zaszczepić go można innym ży- jącym stworzeniom, a przedewsz- ystkiem kanarkom.

Pewnemu chodowcy ptaków w Bremie udało się wychować poko- lenie kanarków, które śpiewa zu- pełnie tak samo, jak słowiki.

Do tego niezwykłego rezultatu doszedł on znużoną metodą nau- czania.

Funkcje nauczycieli spełniały słowiki, które zamykano we wspólnej klatce z kanarkami.

Nauka prowadzona systema- tycznie trwała bardzo długo, bo aż dwadzieścia ptasich pokoleń. Udo- skonaleń szło bardzo powoli.

W pierwszym pokoleniu kanar- ki próbowały powtarzać za słowi- kami niektóre dźwięki. Szło im bardzo niesprawnie. W drugim pokoleniu postępy były jeszcze niewielkie, dopiero czwarta i pią- ta generacja kanarków, zrobiła znaczny krok naprzód.

Do zupełnego udoskonalenia trzeba było aż dwunastu pokoleń i troskliwego oddzielania młodych od starych, aby nie uczyły się mo- wy swych przodków. Wychowane w ten sposób kanarki śpiewają zu- pełnie tak samo, jak słowiki, a mają tę wyższość nad niemi, iż wy- ciągają swe trele cały rok bezu- stanku.

Giełda pracy.

KRAWIEC

meski przyjmuje różne obstalunki po- cenach konkurencyjnych. G. Rewizorski, ul. Piotrkowska 18. Proszę się przeko-nać. 564-7

STUDENT-(KA)

Uniwersyt. Warszawski. I roku prawa, który a chciałby aby wspólnie przygo- tować się do egzaminu jest pro- szony a, o złożenie swego adresu do Adm. „Głosu” pod „Systemat” 618-2

BIELIZNIARSTWA

oraz krawiecczyną damskiej nauczamy podług udoskonalonej metody wiede- nskiej. Południowa 28, m. 28. Tamże też można dostać formy do bielizny 614 6

LAT 16

rosłego chłopca oddam do terminu lub na praktykę do interesu handlowego. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „16”, 605-2

BYŁA

nauczycielka przyjmie posadę wycho- wawczyni lub bony do dzieci na wsi lub w mieście Umie szyć Wymagania skromne Łaskawe zgłoszenia do admi- nistracji „Głosu Polskiego” pod „War- szawianka”. 604-2

Zdolne rękawiczkarki

na saneczkowych maszynach oraz maj- strowa obeznana gruntownie z fabry- kacją rękawiczek mogą się zgłosić do fabryki. Narutowicza 55. 617-1

STUDENTKA

Uniw. Warsz. poszukuje lekcji lub kon- dycji na wyjazd do dzieci w wieku szkolnym. Oferty dla „Elit”. 4342-1

Wykroilem potężną poleć dzi- ka i rzuciłem go tygrysowi.

Odtał tygrys zjawiał się stałe. Codzień zebrak czworonogi pod- chodził pod bungalow po swoją jał mużnę.

W końcu tygodnia odważyłem się przystąpić doń, trzymając dla- pewności fuze gotową do strzału. Podawałem mu mięso; zgoda była zawarta; zwierz oswoił się.

Trzeba jednak użyć do czegoś oswojonego tygrysa. Ponieważ za- den hindus nie chciał mi towarzy- szyć w wyprawie do puszczy wia- łem ze sobą tygrysa i trzy pewne pieski. Zwierzęta są głupie; tygrys

OSOBA

inteligentna potrzebna do dzieci. Na- rutowicza 9, front, III p., m. 8. 641-1

OSOBA

z dobrej rodziny lat średnich, dobre- świadectwa, wychowawczyni, konwer- sacja niemiecka, przyjmie miejsce na- wyjazd lub w miejscu. Oferty proszę składać do Adm. „Głosu Polskiego” dla „S. K.” 4652-2

OSOBA

lat średnich, dobrej rodziny, muzykalna, konwersacja francuska, niemiecka, przy- jmie miejsce w domu rodzinnym od za- raz na wyjazd lub w miejscu. Oferty: Adm. „Głosu Polskiego” dla „W. S.” 4651-2

AGENT

zdolny, potrzebny do sprzedaży wyro- bów cukierkowych oraz towarów kole- nialnych. Zgłaszać się: Sęk, Orła 25. 4653-1

MODNIARSTWA

nauczam w ciągu 6-ciu tygodni podług udoskonalonej metody paryskiej. Cena b. przystępna Zgłoszenia przyjmuję Z. Pawlacyk, ul. Piotrkowska 116 m 12, lewa oficyna, i sze wejście, 3-e piętro. 4640-8

Artystyczna pracownia

robótek ręcznych przyjmuje do haftu białego (mreżki i monogramy), koloro- wego i koralikowego (na krosnach) po- cenach bardzo niskich. Specjalność: suk- nie. Przyjmuje również uczenie. Kon- Nowomiejska 4, prawa oficyna, ostatnie wejście, II piętro, mieszk. 65. 4388

mamił je swym wyglądem i trzy- mał w respekcie drapieżników.

Zresztą stary tygrys źle skoń- czył; szczury, których setki gnie- dziliły się w pobliżu bungalow spo- strzegłszy wkrótce, że tygrys nie- potrafi się bronić. Pewnego piękne- go dnia wróciwszy do bungalow u- rzęłałem tygrysa z rozpiętym brzu- chem, w którym grzebało się mno- stwo wstrętnych stworzeń. Oddy- chał jeszcze, stękał słabo i żalos- nie i zanim zdążyłem przegnać szczury, zdechl.

— Słowa twoje są wprost symbo- liczne, podpowiadał ironicznie Sambregny... Ostatnie słowo na tej- ziemi należy do szczurów.

Niezwykłe ożywienie w handlu detalicznym

(—) Z kół czytelników naszych sygnalizowano nam już przed ubiegłymi świętami o pewnym zupełnie zdecydowanym „poruszeniu” się w handlu detalicznym. Kładliśmy to jednakowoż na karb przejściowego ruchu przedświątecznego i zresztą wśród opanowanej sceptycyzmem przesileniowym opinii pogląd nasz był podzielany. Tymczasem dwa ubiegłe dni poświęcone jasno wskazują, że znacznie zwiększona liczba kupujących w detalicznych sklepach wyrobów manufakturowych jest objawem normalnego ruchu w sezonie wiosenno-letnim, ruchu, którego się jednakowoż nikt już nie spodziewał.

Stracony sezon wiosenny w roku ubiegłym kazał i na rok bieżący snuć horoskopy wcale niewesołe. Stąd też zastój, który panował nieprzerwanie u hurtowników i w składach fabrycznych nie zdawał się mieć ku końcowi. Nikt niemal z pośród detalistów, nie zaopatrywał swych składów, nie spodziewając się kupujących i przypuszczając, iż i ten sezon minie przy całkowitej martwocie.

Stało się jednakowoż inaczej. — od dwu dni odwiedzamy umyślnie w tym celu cały szereg sklepów manufakturowych detalicznych w śródmieściu i nawet dotarliśmy do paru tego rodzaju „przedsiębiorstw” mniejszych na peryferiach. Wszędzie zastajemy poważne ilości kupujących, a kupcy chętnie nas informują o przybliżonej wysokości sumy targu dziennego.

Jest ona wcale wysoka, a jak na czasy obecne, mocno nawet przewyższa nadzieje.

Lwia część kupujących — to kobiety. Wytlumaczyć sobie to zjawisko jest zupełnie łatwe. Pewne powolne, ale konsekwentne przystosowywanie się przemysłu i kupiectwa do zmienionych warunków egzystencji bezsprzecznie posunęło nieco naprzód naszą łódzką ekspansję do zdobywania rynku we wnętrznego.

Dał się ostatnio zaobserwować nieznaczny, ale jednakowoż zupełnie widoczny przypływ gotówki i weksli, jako rezultat dokonywanych na prowincji i w stolicy transakcji — stąd też natychmiast ujawniła się wśród piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego pewna zdecydowana chęć do zakupów w celu przyobleczenia i last not least — przystrojenia swych kształtów.

Ze przesłanki naszego dowodzenia są słuszne — dowodzi z niezbitą pewnością zaobserwowany przez nas fakt, że **pokupem cieszą się głównie, niemal wyłącznie, ma-**

terjały damskie i to zarówno lekkie tkaniny bawełniane, jak jedwabne i wełny kostjumowe.

— Ceny? — warunki kupna? — W tych dwu dziedzinach oprócz wielkiej różnorodności, panuje i kolosalna dowolność. Niema oczywiście mowy, o „skakaniu” cen takim, jakiego byliśmy świadkami za czasów inflacji i rozpasania giełdowego, jednakowoż wraz z ożywieniem się i zaludnieniem sklepów pewne tendencje do wzmożenia swych zarobków są już wyraźnie wyczuwalne. Z drugiej strony jednakowoż przyznać należy, że dla pań kupujących ceny odgrywają jeno całkiem minimalną rolę. — Przy jedwabniach widać to najwyraźniej. Crepe-de-chine'a zagranicznego, na którą pod dyktando konieczności ratowania naszego bilansu handlowego, cło zostało ostatnio znacznie podniesione ceniona jest na 17 do 18-tu zł. za metr i... kupowana we wręcz nieprawdopodobnych ilościach. Można stąd wysnuć wniosek, że podwyżki celne nie skłonią naszych strojnic do zaprzestania, tak jak dotąd, żarliwego popierania przemysłu jedwabniczego zagranicznego. Tembardziej, że i jedwabne pończochy zagraniczne, których rozpiętość cen zależnie od gatunku sięga od 16-tu do 30-tu złotych równie wiele znajdują nabywczyń. Tu mogłaby chyba pomóc tylko całkowita prohibicja...

Równie poszukiwane są lekkie kolorowe i bardzo zresztą modne i gustowne popeliny bawełniane w paski (pełno ich w oknach wystawowych) po cenie 3—4 zł za metr. I tu jednak zaobserwowaliśmy specjalną jakąś predylekcję kupujących do fabrykantów zagranicznych. Mimo, iż takie popeliny fabryki widzewskiej są równie delikatne, jak krajowe, a nawet jeżeli chodzi o kolory, to te są o wiele żywsze, wyraźniejsze i gustowniejsze w wyrobach łódzkich — to jednak publiczność przekłada towar zagraniczny nad krajowy.

Smutne to...

Warunki kupna również uległy zmianie. O ile jeszcze przed tygodniem można było u detalistów nabywać materiały za weksle, a nawet i w „znajomych sklepach” na raty w otwartym rachunku — o tyle obecnie wszędzie jest żądana gotówka. Kupcy detaliczni, upatrując w notowaniu przez nas ożywieniu powrót do normalnych stosunków — starają się i klientelę swą „przyzwyczaić do bardziej im odpowiadających gotówkowych warunków kupna.

Oby się nie przeliczyli...

Import i eksport Anglii

LONDYN, 3 czerwca. (PAT). — Według sprawozdania „Liverpool Steamship Owners Association” import do Anglii zwiększył się znacznie w roku 1924 w porównaniu z rokiem 1923 i po raz pierwszy w powojennym okresie przewyższył ilościowe import w roku 1913. Udział tonażu angielskiego w imporcie jest poważny, a mianowicie, dwie trzecie ogólnej ilości towarów importowanych przypada na

statki angielskie. Co się tyczy eksportu angielskiego, to powyższe sprawozdanie podkreśla fakt znacznego zmniejszenia się eksportu węgla zwłaszcza do Francji, Niemiec, Holandji i Belgji na sumę 20.000.000 tonn włącznie. Zwiększył się natomiast eksport węgla do południowej Ameryki i fakt ten uważany jest za bardzo pomyślny objaw z punktu widzenia angielskiego handlu morskiego.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 5. czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

C7EKL.

Belgia 25.12
Holandia 208.85
Londyn 25.255
N. York 5.185
Paryż 25.90
Praga 15.42
Szwajcaria 100.03
Sztokholm —
Wiedeń 73.18
Włochy 21.15
8 proc. pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa 62.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.20
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17.90
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.25
Pożyczka konwersyjna 46.—
10 proc. pożyczka kolejowa 90

Giełda akcyjna.

Bank Handlowy 4.50
Bank dla handlu i przem. 1
Bank przem. Lwów 0.28
Bank zjed. ziem polsk. 2.45
Bank zarobkowy 7.50
Cecarata 0.45
Siła i światło 0.27—0.25
Czersk 0.45—0.43
Częstochowa 1.50
Cukier 2.30—2.35
Łazy 0.16
Węgiel 1.95—1.96—1.94
Nobel 1.68—1.70
Litpop 0.57—0.58
Modrzejów 3.60—3.55—3.70
Ostrowieckie 5—5.25
Parowoz 0.54
Radzki 1.27—1.32—1.30
Starachowice 1.65—1.60
Ursus 1.10—1.15
Zawiercie 11.25
Żyrardów 7.75—7.70
Synd. rolniczy 2.70
Haberbusch 5.95—6
Spirytus 2.20

Notowania złotego.

W dniu 3 im czerwca 1925 r.

Berlin	90.52—80.92
Gdańsk	99.87—100.15
Londyn	—
New-York	19.25
Praga	651.00
Zurych	99.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 5-go czerwca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 marek rentowych	125.645—125.955
100 złotych polskich	99.87—100.15
100 dolarów	517.35—517.65

Czek na Londyn 25.19.40

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	125.645—125.955
Londyn	25.20.25
Paryż	25.81—25.89
Warszawę	99.55—99.79
Zurych	100.17—100.44

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5 czerwca. (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York	485.78
Francja	97.70
Belgia	100.70
Włochy	120.12
Szwajcaria	25.08
Hiszpania	55.59
Norwegia	28.95
Portugalia	—
Praga	164.—
Szwecja	18.15
Dania	25.90
Warszawa	—

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 5-go czerwca (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn	97.85
N. York	20.14
Belgia	97.25
Hiszpania	295.—
Włochy	81.40
Szwecja	540.—
Szwajcaria	390.50
Holandja	809.—
Rumunia	9.50
Praga	59.50

Potrzeba przemysłu i handlu a rzeczywistość

Działalność kredytowa banków państwowych w świetle półurzędowym

Wykończone obecnie sprawozdania z działalności za I-szy kwartał roku bieżącego wykazują, iż banki państwowe w znacznym stopniu wzmożyły działalność kredytową, dzięki zwiększającym się oszczędnościom i gromadzonemu wkładowi. W ogromnej większości są to jeszcze kredyty krótkoterminowe, jednakże powoli zaczynają się rozwijać również kredyty długoterminowe. Jedną z większych tego rodzaju operacji w I-szym kwartale r. b. było udzielenie przez bank gospodarstwa krajowego kredytu długoterminowego w wysokości 50.031.000 złotych czterem gminom miejskim na cele inwestycyjne, zgodnie z umową z firmą „Ulen et Comp.”

Portfel wekslowy banku polskiego na dzień 31 marca osiągnął sumy 306.6 milionów złotych, pożyczki zaś ubezpieczone papierami wartościowymi i walutami wynosiły 25.5 milionów złotych. Nicco odmiennie przedstawia się sprawa w banku gospodarstwa krajowego, gdzie z ogólnej sumy udzielonych w I-szym kwartale kredytów w wysokości 99.9 milionów złotych, przypadało na weksle i pożyczki towarowe 74.8 milj. zł., na pożyczki terminowe 14.5 milj. złotych i na otwarty kredyt 10.6 milj. zł.

Pożyczki towarowe wykazywały

tendencję do zmniejszania się, również dało się zauważyć pod koniec kwartału zmniejszenie podaży weksli prywatnych do inkasa, gdyż znaczna ilość firm, którym przyznano kredyty rymesowe dla dyskonta weksli handlowych, nie mogąc wykorzystać tego rodzaju kredytów ubiegała się o kredyty finansowe. Znamiennym jest stosunkowo wielki wzrost rachunku otwartego kredytu, który w banku gospodarstwa krajowego zwiększył się w I-szym kwartale prawie podwójnie.

Kredyt wekslowy w banku rolnym ma mniejsze zastosowanie. Bank rolny, którego działalność kredytowa obraca się w sferze drobnego rolnictwa i przejawia się, jak dotychczas, w formie dużej ilości indywidualnych pożyczek, zadawała się obok materiału wekslowego, kaucjami hipotecznymi i skryptami dłużnymi, opartymi w wypadkach udzielania pożyczek klasowych całym grupom włościan na zasadzie solidarnej odpowiedzialności wszystkich pożyczających.

Najwięcej z pomocy kredytowej banków państwowych korzystało rolnictwo, następnie przemysł, kooperatywy i w pewnej mierze handel.

Udział węgrów w V-tych targach wschodnich

BUDAPESZT, 3 czerwca. Z okazji przyjazdu dyrektora targów wschodnich p. Henryka Grosmana odbyło się tutaj z inicjatywy węgiersko-polskiej oraz budapeszteńskiej izb handlowych liczne zebranie przedstawicieli zrzeszeń gospodarczych przy udziale przedstawicieli poselstwa i konsultatu polskiego. Zebranie zagał poseł polski w Budapeszcie p. Michałowski, poczem dłuższy referat wygłosił dyr. Grosman. Jednocześnie postawiono utworzyć komitet przygotowawczy udziału Węgrów w V-tych targach wschodnich.

Dyr. Grosman w towarzystwie posła Michałowskiego odbył konferencję z węgierskimi ministrami spraw zagranicznych oraz handlu. Minister handlu oświadczył, że Węgry wezmą oficjalny udział w V-tych targach wschodnich i wyzna

czył specjalnego delegata celem należytego przygotowania i zorganizowania tego udziału.

Na V-te targi wschodnie przybędzie do Lwowa wielka wycieczka przemysłowców i kupców węgierskich pod przewodnictwem wielkiego przemysłowca p. Mouthnera, przyczem urządzony będzie we Lwowie specjalny dzień węgierski z referatami na temat polsko-węgierskich stosunków gospodarczych.

Najpoważniejsze dzienniki węgierskie z Pester Lloyd'em na czele nader życzliwie witają objawy zbliżenia Węgier z Polską na polu gospodarczym. Wielki dziennik „Magyarsag” wydał na Zielone Świątki specjalny numer, poświęcony Polsce i polsko-węgierskim stosunkom handlowym.

Jadą z Paryża...

Ostatnie z zamówionych monet srebrnych

Mennica paryska wykończyła ostatnią zamówioną we Francji porcję srebrnych monet dwuzłotowych na ogólną sumę 12.400.000 zł. Monety te odbierane są obecnie przez wysłaną w tym celu delegację i niezwłocznie po przewiezieniu do Warszawy puszczane zostaną w obieg. W ten sposób obieg srebra znacznie się zwiększył, pozwalając na wycofanie z obiegu zniszczonych biletów zdawkowych

Targi w Szwajcarii

Rozpoczną się w końcu czerwca

(p) Poselstwo szwajcarskie w Warszawie zawiadomiło radę giełdy pieniężnej w Łodzi, iż szóste targi szwajcarskie, jak również targi kolonialne odbędą się w Lozannie w czasie od 27 czerwca do dnia 26 lipca b. r.

Na szczególną uwagę zasługują targi kolonialne, które w Szwajcarii odbędą się po raz pierwszy.

Kupcom, udającym się na targi, poselstwo szwajcarskie w Warszawie chętnie udzieli kart zaproszeniowych.

Gdańsk konsumentem skarbu

Clenie posylek z Gdańska

(b) Od dnia 1 czerwca r. b. w ruchu pocztowym między Rzeczpospolitą polską, a wolnym miastem Gdańskiem wprowadzono zmianę odnośnie do przesyłek pocztowych zawierających artykuły akcyzowo-monopolowe.

Przesyłki takie, kierowane z Gdańska do Polski, wysyłane będą bez żadnych formalności celnych w Gdańsku, przypadające zaś od nich oclenie pobierane będzie przez urzędy pocztowe w miejscu doręczenia przesyłki.

W odbiorze należności od adresata pośredniczyć będzie urząd pocztowy, zaś termin wpływu należności podatkowej, względnie monopolowej ustalony został na dni 20

MAJSTER

dla ciężkich chustek wigonjowych poszukiwany. Oferty sub „L. F.” do „Głosu”.

4548—1

Myć ręce przed jedzeniem

„Uruguay“

Specjalna służba sportowa „Głosu Polskiego“)

Wiedeń 29 maja 1925.

Z okazji zapowiedzianego w dn. łożego Ciąca meczu z Urugwajem trasa tutejsza poświęca szerokie zapłyty opisom i informacjom, co do tej drużyny. Dowiadujemy się zatem, że Urugwaj, czyli, jak brzmi tytuł oficjalny, „Republica Oriental del Uruguay“, mały kraik wciśnięty między Brazylię, Argentynę i Paragwaj, uchodzi za najbardziej cywilizowaną i kulturalną z republik południowo-amerykańskich. Nie posiada ona w swych obszarach podzwrotnikowych zupełnie okolic niecywilizowanych i nieznanących dobrodziejstw kultury i stoi na czele umysłowego ruchu Ameryki południowej łacińskiej, której dała szereg najsłynniejszych hiszpańskich artystów, literatów i muzyków.

Jakże jednak mała ta, egzotyczna republika doszła do tego, by jej właśnie drużyna uzyskała na olimpiadzie paryskiej w r. 1924 dumny tytuł mistrza świata w piłce nożnej? Otóż w r. 1891 młodzi Anglicy, zawiązani do Montevideo wirem interesów handlowych, poczęli uprawiać rodzimy swój sport piłki nożnej na niezmierzonych, bujnych łąkach Urugwaju. Do gry tej zapaliła się natychmiast młodzież miejscowa, która wkrótce dorównała swym mistrzom i nauczycielom.

Niedługo założono na brzegach rzeki Urugwaj szereg klubów, które następnie utworzyły ligę, dzisiaj szą „Association Uruguayenne de Football“. Największymi z tych klubów były „Albion F. C.“ i „Montevideo F. C.“, początkowo zacięci rywale, którzy 14 maja 1899 połączyli się w drużynę p. n. „Nacional Footballclub de Montevideo“.

Aż do wspomnianej olimpiady paryskiej działalność tego klubu nieznana była światu poza Ameryką południową. Tylko tem da się też wytłumaczyć niesłychane wrażenie, jakie wywołało pojawienie się ówczesnej drużyny urugwajskiej w Paryżu. Wywołując coraz większy podziw i zdumienie innych uczestników europejskich, osiągnęli wówczas urugwajczycy następujące rekordy: 25 maja 1924 r.: Urugwaj—Jugosławia 7:0, 29 maja: Urugwaj—Stany Zjednoczone 3:0, 1 czerwca: Urugwaj—Francja 5:1, 6 czerwca: Urugwaj—Holandia

Boks

ECHA DYSKWALIFIKACJI
Ł. K. B.

W związku z nałożeniem jednorocznej dyskwalifikacji na łódzki klub bokserki, za niewypełnienie przez ten ostatni obowiązków względem pol. zw. boksu, dowiadujemy się, że Konarzewski i Gerlich wstępują do K. S. „Krusche—Ender“ w Pabjanicach, aby tym sposobem móc wziąć udział w nadchodzących rozgrywkach bokserkich o mistrzostwo Polski na rok 1925 (cs.).

DEMPSEY—CARPENTIER.

Jack Dempsey, który bawi w Paryżu i Carpentier odbyli w Sporting Club de France kilka rund treningowych każdy. Prawdopodobnie dojdzie do skutku pokazowa walka Dempseya z Carpentierem. Będzie to dla Paryża sensacja nielada.

Automobilizm Wyścigi automobilowe w Indianopolis

„Grand Prix“ Ameryki zostanie rozegrany dnia 30 b. m. Przygotowania do tego gigantycznego wyścigu są już w pełnym toku. Trening nowych konkurentów rozpoczął się w pierwszych dniach maja. Pojęcie „treningu“ należy brać w znaczej rozciągłości i rozumieć pod nim trzeba szczególne ćwiczenia jeźdźców, którzy uprawiają biegi, pływanie, grę w piłkę, by utrzymać się w jak najlepszej kondycji fizycznej. Wyścig rozgrywa się na przestrzeni 500 mil, wymaga zatem nielada odporności i wytrwałości kierowców.

Wielki wyścig w gruncie rzeczy będzie wielkim pojedynkiem dwu znanych marek amerykańskich, Miller i Duesenberg. Fabryka Millera zgłosiła do wyścigu czternaście maszyn, kierowanych przez najwybitniejszych jeźdźców, jak: Ton Milton, Bennot Hill, Harry Hartz, Ralf de Palma i t. d. W wyścigu weźmie także udział po raz pierwszy nowy typ maszyn Millera, które w pędach próbnych uzyskują szybkość 225 klm. na godzinę.

Miedzy kierowcami Duesenberga zgłoszono między innymi słynnego francuza Antoine Mourro.

Dr. A. M.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat wydziału gier i dyscypliny № 19

1) Przełożono godzinę rozpoczęcia zawodów o puchar kl. C. między T. G. Sokół Zgierz — H. K. S. Victoria w Zgierzu na godzinę 17 (5 po poł.) na boisku T. G. Sokół w Zgierzu, przychylając się temsamem do prośby obu zainteresowanych towarzyszów.

2) Przychylono się do prośby P. T. C. i W. K. S., przenosząc zawody PTC—WKS na boisko PTC w Pabjanicach.

3) Zawody GMS—Szturm przenosi się z boiska ŁKS na boisko przy ul. Wodnej. Termin zawodów pozostawiono dawny.

Sport w wojsku

Pochwała dla ekipy nicejskiej

Rozkazem dziennym min. spraw wojsk. nr. 53.25 p. minister udzielił następującej pochwały:

Na zaproszenie komitetu międzynarodowych konkursów hipicznych w Nicei w 1925 r. wzięła udział w zawodach ekipa polska w następującym składzie: 1) szef ekipy i przedstawiciel Polski do jury — plk. S. G. Anders Władysław, 2) plk. Rómmel Karol, 2) rtm. Królikiewicz Adam, 4) rtm. Dobrzański Henryk, 5) por. Szosland Kazimierz, 6) por. Zgorzelski Władysław.

Ekipa polska wystąpiła po raz drugi na forum międzynarodowym

i po raz drugi odniosła poważne zwycięstwo, zajmując w tym roku pierwsze miejsce wśród współzawodniczących z sobą narodów.

Dwojaki ten sukces jest w zupełności usprawiedliwiony. Odzwierciedla bowiem ogólnie znane walory jazdy polskiej, jest dowodem doskonałej organizacji i metody w szkoleniu naszych jeźdźców — ponadto posiada pierwszorzędne znaczenie dla propagandy imienia polskiego, podnosząc autorytet naszego państwa nazewnictwa.

Zwycięstwo odniesione w Nicei przynosi prawdziwy zaszczyt polskiej kawalerii i jest ogniwem łączącym sławę przeszłości z teraźniejszością — niemniej chlubną dla naszej młodej armii.

Szefowi ekipy jak i jej uczestnikom wyrażam w imieniu służby pochwałę i podziękowanie za ich pracę i wysiłek, które dały tak znakomite wyniki.

Sportowcy na Czerwony Krzyż

Zawody odbędą się w bieżącą sobotę

Zorganizowany staraniem towarzystwa sport. „Union“ dzień sportowy na rzecz Czerwonego Krzyża zapowiada się bardzo interesująco.

W sobotę, dnia 6 b. m., na boisku w Helenowie o godz. 4 i pół po poł. zostanie rozegrany mecz piłki nożnej o puchar Czerwonego Krzyża między drużynami Ł. T. S. G. — „Union“. Po meczu nastąpią popisy lekkoatletyczne, wieczorem zaś wyścigi kolarskie.

Zajęcie się „Unionu“ stroną organizacyjną „dnia sportu“ daje gwarancję, iż wymienione imprezy odbędą się we wzorowym porządku, a doskonale ułożony program zachęci niewątpliwie wszystkich do przyjsia na zawody.

Piłka nożna

BELGOWIE POBILI URUGUAY.

Rozegrany wczoraj w Brukseli mecz piłki nożnej między reprezentacją państwową Belgii a drużyną Urugwaju zakończył się porażką Urugwaju w stosunku 2:1.

RUMUNJA—BULGARJA 4:2

W spotkaniu międzypaństwowem jakie odbyło się ostatnio w Sofii, reprezentacyjna drużyna piłki nożnej Rumunii pobiła reprezentację Bułgarii w stosunku 4:2

Strzelnictwo

Zawody w ostrym strzelaniu

Wyniki zawodów w strzelaniu ostrym przedstawiają się następująco: związek strzelecki — 64 punktów, wyróżnienie oddział V. „Sokół“ 19 p., zjednoczona młodzież polska 13 p., gimnazjum Brauna 14, seminarjum nauczycielskie 22 p., gimnazjum im. Skorupki 27, wyższa szkoła handlowa 53 p., gimnazjum Zimowskiego 23 p., zjednoczona młodzież polska 29 p., gimnazjum Tomaszewskiego 29 p., związek harcerstwa polskiego 26 punktów.

Sędzia p. Dulac.

Ladys grają w golfa



latem jeździ się w trykotach kąpielowych

Tragedja turystyki

Pierwsza ofiara Tatr

Fatalne poślizgnięcie się -- powodem upadku śmiertelnego

Słabo jeszcze rozwinięty w tym roku ruch turystyczny w Tatrach zdołał pochłonąć pierwszą już ofiarę.

W niedzielę świąteczną gruchnęła w Zakopanem wieść o śmierci pewnego turysty, który spadł w przepaść w pobliżu Zmarzłego Stawu. Wiadomość o tem przyniesli do Zakopanego dwaj turyści pp. Sembrat i Studziński z Krakowa, którzy w krytycznej chwili bawili w tych okolicach i byli niestety — bezradnymi świadkami tragicznego wypadku.

Zaalarmowane natychmiast pogotowie ratunkowe tow. tarzańskiego wyruszyło o godzinie 3 po południu z Zakopanego w składzie pp. Józefa Oppenheima, jako kierownika, Henryka Bednarskiego, Zdyba Stanisława, podpor. Smolochowskiego. Zabrawszy ze sobą bambusy, jako nosze, dalej liny, czekany, oraz raki udali się autem do Kuźnic, a stamtąd w góry. O godzinie 4 byli na hali. Tam przyłączyli się do nich dr. Swierz, inż. Chmielowski i pułk. Kobielow, wszyscy trzej znani taternicy i wspólnie już udali się na poszukiwanie za nieszczęśliwym turystą. Rozdzieliwszy się na uchwycić skały. Skutki były stra-

szne, nieszczęśliwy turysta z wysokości 250 metrów spadł, uderzając o zbocza i znacząc śmiertelny szlak obficie krwią na śniegu. Runął głową na dół, rozbitając czaszkę, oraz łamiąc kręgosłup i ręce. Śmierć nastąpiła niewątpliwie już w górnych partiach.

Zwłoki zniesiono na halę, a w ciągu następnego dnia przeniesiono je do Brzeziny, poczem zawiadomiono policję i władze sądowe. Zwłoki przewiezione zostaną do Bielska, skąd zmarły pochodził.

partie około godziny 6 wieczorem

znaleziono zwłoki pod Małym Kozim Wierchem. Przy zmarłym znaleziono legitymację na nazwisko inżyniera Kurta Langfeldera z Żywca, lat 23. Ponadto znaleziono przy nim zegarek, który zanotował godzinę wypadku, gdyż stanął skutkiem uderzenia, wskazując godzinę 9.30 rano. Ustalono, że bezpośrednią przyczyną wypadku było fatalne poślizgnięcie się. Mianowicie Langfelder przy przechodzeniu z jednego zbocza na Małym Kozim Wierchu, poślizgnął się, chcąc się

Zawody rugby Bukareszt-Warszawa 8:0 (5:0)

Na wczorajszych zawodach rugby między sympatyczną drużyną studentów rumuńskich, a reprezentacją Warszawy, publiczność osiągnęła rekord w braku zainteresowania się sportem rugby, tak rozwiniętym zagranicą. Według obliczenia biletów wejściowych cyfra obecnych na meczu wynosiła 220 osób!

Zawody były ciekawsze od poprzednich z drużyną Orła Białego. Reprezentacja Warszawy bardzo opierała się gościom i często znajdowała się na przeciwniej połowie boiska. Dobrego dnia nie potrafili jednak gracze Warszawy wykorzy-

stać i zaznaczyć lepszym wynikiem. Brak im jest wyrobienia technicznego, rutyny, a zwłaszcza zatrzymywania przeciwnika za nogi, oraz błyskawicznego podawania piłki z rąk do rąk. U gości doskonale grała linia biegunów, a zwłaszcza Ekert, najlepszy gracz na boisku, w drużynie polskiej wyróżnili się Krawus, Amblard, Rotwand i Ługowski. Pomiędzy publicznością zauważyliśmy posła rumuńskiego p. Jakowackiego wraz z sekretarzem poselstwa oraz kilku oficerów francuskich.

Sędzia p. Dulac.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

Ważny od 5 czerwca 1925 roku.

(b) Władze kolejowe ułożyły na okres letni nowy rozkład jazdy, w którym uwzględniono zwłaszcza potrzeby wzmożonego ruchu pasażerskiego z okolicami podmiejskimi podczas miesięcy letnich. Nowy rozkład, który prawnie obowiązuje ma z dniem 1-go czerwca, zamieszczamy poniżej.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (odchodzące):

1,30 — pociąg miejscowy do Kolaszek, połączenie z Krakowem, Warszawą i Skarżyskiem.
7,25 — pociąg miejscowy do Warszawy bezpośredni.
9,20 — osobowy miejscowy do Kolaszek.
13,20 — do Kolaszek połączenie z Warszawą.
14,30 — do Kolaszek połączenie ze Skarżyskiem, Sosnowcem i Warszawą.
16,25 — do Kolaszek, połączenie ze Sosnowcem i Krakowem.
19,00 — do Kolaszek połączenie ze Sosnowcem, Warszawą i Skarżyskiem.
19,30 — bezpośredni do Tomaszowa i Skarżyska.
20,00 — do Kolaszek połączenie z Piotrkowem i Warszawą.
23,00 — do Kolaszek połączenie z Krakowem i Warszawą.
10,50 — miejscowy do Kolaszek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (przychodzące):

4,45 — z Kolaszek — Kraków — Sosnowiec — Skarżysko.
7,30 — z Kolaszek — Sosnowiec.
8,25 — z Kolaszek — Piotrków.
10,20 — ze Skarżyska i Warszawy.
12,50 — z Kolaszek.
13,30 — bezpośredni z Tomaszowa.
15,50 — z Sosnowca i Skarżyska.
17,00 — z Warszawy.

21,15 — pociąg miejscowy z Warszawy (bezpośredni).
22,25 — z Kolaszek (połączenie z Piotrkowem).
22,50 — miejscowy z Kolaszek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - KALISKA (odchodzące):

7,50 — do Kolaszek połączenie Sosnowiec — Kraków i Skarżysko.
8,25 — bezpośredni do Tomaszowa, Skarżyska, Tarnobrzega.
15,00 — bezpośredni Tomaszów. Skarżysko, Tarnobrzeg do Lwowa.
20,30 — do Krakowa.
13,30 — miejscowy do Warszawy.
18,40 — do Warszawy.
20,10 — do Łowicza, bezpośrednie wagony do Gdańska.
7,40 — Łódź — Ostrowiec — Zbąszyn.
19,40 — do Ostrowca.

ŁÓDŹ - KALISKA (przychodzące):

5,33 — do Warszawy z Poznania.
6,55 — „koalicyjny” do Warszawy z Paryża.
13,52 — do Warszawy z Poznania.
12,44 — do Poznania i Zbąszyna.
23,06 — do Poznania i Zbąszyna.
23,57 — „koalicyjny” do Paryża.
1,59 — Leszno — Poznań.

ŁÓDŹ - KALISKA (przychodzące):

6,40 — z Krakowa bezpośredni.
10,12 — ze Lwowa bezpośredni.
18,55 — z Kolaszek — Warszawa — Krakowa.
20,45 — z Tarnobrzega bezpośredni.
9,45 — miejscowy z Łowicza (bezpłatne wagony z Gdańska).
10,22 — miejscowy z Warszawy.
16,45 — z Warszawy.
9,10 — z Ostrowca.
18,30 — z Ostrowca połączenie ze Zbąszynem i Leszkiem.

LETNISKO

we dworze. Całkowite utrzymanie z mieszkaniem 5 zł. dziennie. Adres: Doktorowa Lubodziecka. Wierchowska przez Opoczno, Żarnów. 44-1

Pensjonat w Zoppotach

otwiera się 10-go czerwca. Piękne pokoje w najlepszym punkcie. Obłita i staranna kuchnia. Zapisy przyjmuje M. Wróblewska, Kilińskiego 105, pop. ofic. III p., od g. 11—1 i od 4—6. 4637-5

Pompa



Pałają się miasta, wsie i zagrody Dlaczego?

Bo nie mamy praktycznych i tanich przyrządów. Chcąc zapobiec temu skonstruowałem pompę, która jest nadzwyczaj lekka, bo przenosić z miejsca na miejsce może jeden człowiek. Pompa mojej konstrukcji może czerpać wodę wprost ze studni lub ze stawu nadaje się również przy pracach ziemnych, podajność wody w stosunku do jej wielkości jest nadzwyczaj tania!

ZAKŁAD MECHANICZNO-SŁUSARSKI

S. Andrzejak, Łódź, Piotrkowska 86

nagrodzony medalem na wyst. Prz.-Rz. poleca haki do tiranek własnego wynalazku i opatentowane. Również mam dwa motory benzynowe do sprzedania w sile 3 i 6 koni. Prospekty wysyła się na żądanie. 562-1

Polski Czerwony Krzyż

urządza pod kierownictwem Stow. Sportowego „UNION” Helenowie na placu sportowym w w sobotę, dn. 6 czerwca 1925 r.

Dzień sportu

o godz. 4,30 pp. Mecz piłki nożnej

Ł. T. S. G. I — S. S. „Union” I o puchar ofiarowany przez P. C. K.

o godz. 6,50 w. Popisy lekkoatletyczne

o godz. 7,50 w. Wyścigi Cyklistów

z udziałem następujących Towarzystw: Tow. Warsz. Cyklistów Sekcji kolarskiej „Resursa” Tow. sport. „Rapid” i Tow. sport. „Rekord”.

Ceny miejsc: wejście dla uczni i żołnierzy zł. 1.— dla dorosłych zł. 1,50, miejsca siedzące zł. 2.— Trybuna kryta i otwarta zł. 5.— łóża zł. 4.— 656-2

Biuro PORAD I ZLECEN PRAWNYCH „WIEDZA”

Łódź, ul. Piotrkowska 90, prawa oficyna, I piętro

Biuro czynne codziennie od 9 rano do 8 wieczorem

Właściciel biura Antoni Kozanecki rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, udziela porad: prawnych we wszystkich sprawach podatkowych, hipotecznych, notarialnych, spadkowych, majątkowych, długów przedwójennych i zaginionych na wojnie. BIURO PISZE PODANIA i REKURSY, prywatne umowy, TŁUMACZY z języków obcych, PRZEPISUJE na maszynie (także tekst rosyjski) i WYLICZA PODATKI: PRZEMYSŁOWY, DOCHODOWY i wszelkie inne. 4590-1

Dla niezamożnych porady prawne bezpłatnie.

Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

Przetarg

na wykonanie planów ewidencyjnych obiektów wojskowych w garnizonie Łódź, Skierniewice, Kutno i Łowicz ogłasza Kierownictwo Regionu Inż. Sap. Łódź, ul. Nowo-Targowa Nr. 18.

Szczegóły w „Polsce Zbrojnej” i „Monitorze” z dnia 4-go czerwca 1925 r. 4567-2

8-10 klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie

Józefa Aba, Zielona 8,

miniejszym podaje do wiadomości, że zapisy uczniów do wszystkich klas odbywają się codziennie w godzinach szkolnych.

UWAGA: W roku szkolnym 1925/26 zostaje otwarta klasa A.

Czesne w przyszłym roku szkolnym zostanie niższe.

4409-2 DYREKTOR (—) Józef Ab.

Dyrekcja Szkoły Handlowej Łódź. Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska 45,

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas ogólnokształcących: I, II i III z programem gimnazjalnym, jak również do klas specjalnych — handlowych rozpoczyna się dnia 18 czerwca r. b., o godz. 4 po południu.

Czesne w 3 klasach ogólnokształcących z początkiem roku szkolnego obniżone zostanie do 50%, przyczem dla niezamożnych ulgi.

Podania przyjmuje kancelaria Szkoły codziennie w godzinach biurowych. 4520-3

PALI SIĘ

papierosa lub cygaro nabyte u

JANA KAUTZA

Piotrkowska Nr. 92

ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiadanie konserwowanie tytoń, papierosów i cygar jest wyjątkową tajemnicą

JANA KAUTZA

Piotrkowska 92-169e.

Duże przedsiębiorstwo przemysłu wełnianego poszukuje

Manipulanta

obznajmionego z fabrykacją towarów wełnianych i półwełnianych wszelkich gatunków.

Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną.

Uprasza się o składanie ofert z podaniem dotychczasowej działalności i warunków do Adm. „Głosu Polskiego” pod „R. I. A.” 654-2

LODY

Został otwarty ogród przy Kilińskiego 121,

gdzie wydają się

Zsiadłe mleko w każdym czasie

po cenach konkurencyjnych.

Przyjmuje się obstalunki dla większych towarzystw.

Z poważaniem Wł. Pastuszek

LODY

Zamówienia na cebulki kwiatowe

do jesiennej wysadzania przyjmują

SKłady nasion, oraz przyrządów ogrodnich

L. Jasińskiego

w Łęczycy, prowadzone od roku 1870. Oddział w Łodzi, Andrzeja 10.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Kupno i sprzedaż

biurko dębowe do sprzedania okazjonalnie. Różne meble kuchenne w stolarni. Napiór-kowskiego Nr. 7. (Górny Rynek). 655-4-k

meble, dywany, łóżka metalowe, wózki, kołyski, leżaki, łóżka polowe na letnisko, poleca najtaniej Magazyn Mebli W. Romiszowski Piotrkowska 116, I p. front. Tel. 21 61. 47-15-k

Warsztaty stolarskie nowe i stare sprzedam okazjonalnie w stolarni Napiór-kowskiego Nr. 7. Górny Rynek. 652-4-k

Lokale, mieszkania

lokal składający się z dwóch pokoi, zdatny na mieszkanie lub warsztat do odstawienia Wład. Sek. Oria 25 639-1-m

pokój do wynajęcia. Ul. Oria 25 m. 15, prawa oficyna, pierwsza pięść 4643-1-m

2 pokoje do przyjąć dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Obejrzeć można codziennie od 2—4 p.p. Gdańska 28, m. 1. 601-3-m

Interesy handlowe

dom murowany do sprzedania 6 mieszkań, ul. Kowieńska 2 Karolew 629-1-h

Zagubione dokum.

poraj Konstancja z zębila dowód osobisty, wydany w Sieradzu. 02-5-z

zpering Nena vel Genendel zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 606-3-z

zzydłowska Fajga Rojza zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 645-3-z

okradziono Bolesława Czurapińskiego zam. w Łodzi, ul. Radwańska Nr. 44, portfel, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. O. Konin, legitymację na prawo jazdy roweru na 1925 r. za Nr. 1999 i wiele innych ważnych dokumentów wojskowych i cywilnych. 759-1-z

zgubiono dowód osobisty, książkę wojskową oraz zezwolenie na radio na nazwisko Emanuela Michałowicza Uczciwy znalazca zechce łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem podany w dowodach. 648-1-z

zaginął wyciąg z ksiąg stałej ludności, wyd. z gminy Bułny, powiatu piotrkowskiego, na imię Władysława Kłimowskiego. 4658-1-z

KURSA maturalne i uzupełniające „Nauka” w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowują do matury gimn. wszelkich typów seminaryjnych i do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Dr. H. L. tmanowicz powrócił.

CHUDNIEĆ. Szybkie przybranie na wadze i pełny kłitnagwy wygład powoduje Ple-nusan, witaminowy proszek zmniejszający. Polecany przez lekarzy. Cena pudełka zł. 6.— 4 pudełka zł. 22. Szczegółowa broszura Nr. 6 gratis. Dr. Gebhard z Co. Gdańsk. 459-7

Wyborowe prawdziwe węgierskie

SALAMI

produkt Markusa Pick, Szegedyn (Węgry).

Każdy kawałek zaopatrzony kartką z napisem „Pick Mark, Szeged”. 4545 2

Nie identyfikować z różnymi innymi małowartościowymi wyrobami znajdującymi się w sprzedaży jako salami węgierskie.

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnach składach delikatesów.

Do wynajęcia

w Tomaszowie-Mazow. od 1 lipca r. b.

duża sala

nadająca się na kina lub teatr,

wraz z aparatem kinematograficznym, dynamo-maszyną, krzesłami na 200 osób, centralnem ogrzewaniem, ze sceną i dekoracjami, pokojami dla artystów i garderobą. Oferty należy posłać do 15 czerwca pod adres p. A. Sewerin, Łódź, Sienkiewicza 100. 4561-3

Żeńskie gimnazjum humanistyczne

R. Konopeczyńskiej-Sobolewskiej

Gdańska 90 (róg Andrzeja)

Egzaminy wstępne dn. 16, 17 i 18-go czerwca. 4600-2